

KURJER ZACHODNI

» ISKRA «

ROK XXVIII

Wtorek 20 lipca 1937 r.

Nr. 197

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Półdąbskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową

2.50

Nieudany zamach bombowy na pułk. Koca Tajemniczy zamachowiec rozerwany w strzępy

WARSZAWA, 19.7. (tel. wł.) W niedzielę o godz. 10.15 wieczorem w Świdrach Małych pod Otwockiem dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi pułk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej. Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi pułk. Koca.

Siłą wybuchu sprawca zamachu został odrzucony o kilka metrów, ciało zaś jego zostało zmasakrowane przez bombę.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wybuchu udały się na miejsce władze policyjne i sądowo-sledcze pow. i województwa Warszawskiego oraz Warszawy.

Na miejsce wypadku przybył wice-minister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski.

Cały teren otoczono silnym kordonem policji i podjęto dochodzenie, mające na celu ustalenie wszystkich szczegółów.

Szczątki bomby przekazano do zbadań rzeczoznawców pirotechnicznych.

Willi pułk. Koca, przed bramą której eksplodowała bomba, znajduje się na uboczu od głównej szosy. Willa otoczona jest ogrodzeniem i jej teren zastrzeżony. Dookoła tej willi znajdują się niezabudowane dotąd działki.

Bomba, która rozszarpała zamachowca, była automatem zegarowym.

Wskutek wad konstrukcyjnych, wybuch nastąpił przedwcześnie, przed godziną wyznaczoną na zegarze. Przynależność polityczna zamachowca nie została dotychczas ustalona.

Willi pułk. Adama Koca znajduje się w miejscowości Świdry Małe, nie dojeżdżając dwóch kilometrów do mostu na rzece Świder.

Willi ta znajduje się wśród ogrodu, który dochodzi do samej Wisły. Obecnie teren willi jest obstawiony przez policję i przedstawicieli służby śledczej, którzy pod kierownictwem p. prokuratora Turskiego, przeprowadzają dokładne śledztwo, badają ślady. P. prokurator Turski kieruje dalszym dochodzeniem.

Na teren willi pułk. Koca nikt nie jest dopuszczany.

Willę i ogród swój nabył pułk. Koc od pp. Dziadulewiczów, którzy mieszkają nadal w najbliższym sąsiedztwie p. pułk. Adama Koca.

WARSZAWA, 19.7. Po nieudanym zbrodnym zamachu na osobę szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego pułk. Adama Koca, od samego rana w dniu wczorajszym zaczęły napływać na ręce pułk. Koca liczne gratulacje zarówno od osobistości oficjalnych, organizacji społecznych oraz od osób prywatnych.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski jak również wszyscy obecni w Warszawie członkowie Rządu i

Okoliczności śledztwa trzymane są w tajemnicy, wiadomo tylko, że zamachowiec został rozerwany w kawałki.

P. pułk. Koc po wypadku tym opuścił swą willę i wyjechał do Warszawy.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU

Ostatniej niedzieli po południu, pułk. Koc, który miał po południu gości, po-

GRATULACJE

podsekretarza stanu złożyli osobiście p. pułk. Kocowi gratulacje z powodu szczęśliwego ocalenia.

Liczne osoby składają podpisy w specjalnej księdze audiencyjnej wyłożonej oraz wczorajszego rana w sekretariacie OZN.

M. in. gratulacje złożyli przedstawiciele ambasady francuskiej i brytyjskiej oraz poselstwa bułgarskiego w Warszawie, oraz b. współpracownicy pułk. Koca w Banku Polskim.

Nieudana manifestacja przeciw podziałowi Palestyny

WARSZAWA, 19.7. (tel. wł.). W ub. niedzielę odbyła się manifestacja żydowskich stowarzyszeń rewizjonistycznych przeciwko podziałowi Palestyny.

Zbiórka odbyła się o godz. 11 na placu Muranowskim, na którą przybyli między innymi Brith Haohajl, Front m.odo - żydowski, Menora, Achintz Izrael, Brith Hasmonaim, Nordija, Masada i delegacje z prowincji i wiele innych żydowskich organizacji ze sztandarami i transparentami.

Po przemówieniach opochód w liczbie około 1200 osób ruszył przez ulice wybitnie żydow-

skie. Podczas pochodu wznoszono okrzyki przeciw podziałowi Palestyny.

Uchwalono rezolucje, które przesłano do ambasady angielskiej, do Rady Ligi Narodów i do Prezydium Rady ministrów w Warszawie.

LÓDŹ, 19.7. (tel. wł.). Manifestacje żydowskie przeciw podziałowi Palestyny wypadły bardzo błado. Na czele pochodu niesiono rezolucję, którą przesłano do ambas. angielskiej w Warszawie.

Jak się dowiadujemy żydzi z całej Polski wystali 300 depech protestacyjnych do króla Anglii. Doprawdy rekord! (przyp. red.).

160 samolotów nad Madrytem Największa bitwa powietrzna w Hiszpanii

MADRYT, 19.7. Wojska powstańcze, jak głosi komunikat rządowy, zaatakowały pozycje wojsk rządowych na odcinku Bruneta. W akcji brały udział liczne tanki i samochody pancerne, atak ten został odparty. Nieco później rozegrała się w powietrzu potyczka między obiema stronami, w której wzięło udział 160 samolotów. W tej liczbie 60 samolotów rządowych. Strącono 18 samolotów powstańczych. Straty eskadry rządowej wynoszą 4 samoloty. Była to największa bitwa powietrzna od początku wojny domowej. Walka trwała przeszło godzinę.

BILBAO, 19.7. Wczoraj o godz. 19.10 samolotów rządowych zbombardowało wioskę Ancañales, położoną w północnej części prowincji Segovii. Ludność, która przypuszczała, iż zbliżające się samoloty są aparatami powstańców, bez obawy zgromadziła się na głównej

ulicy wioski. Bomby rzucone przez samoloty, zniszczyły, lub poważnie uszkodziły większość zabudowań. Zginęło przeszło 20 osób, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.

SALAMANKA, 19.7. Główna kwatera wojsk powstańczych komunikuje: Na froncie aragońskim na południowy zachód od Albarracinu wzięto 30 jeńców i zdobyto obfity materiał wojenny. Pościg za przeciwnikiem, który się wycofuje, trwa. Na froncie madryckim wyparto przeciwnika z pozycji, jakie zajmował na północ od Quijorna i w pobliżu Bruneta. Zdobyto znaczną ilość materiału wojennego, w tej liczbie 4 tanki pochodzenia sowieckiego, 4 armaty przeciwlotnicze i 12 karabinów maszynowych. Straty przeciwnika są bardzo znaczne. Strącono 7 rządowych samolotów bombardujących i 5 myśliwskich.

NAVAL CARNERO, 19.7. Agencja Havasa

został w godzinach przedwieczorowych sam. Jak zwykle, co niedzielę około godziny 9 wieczorem pułk. Koc udawał się swoim samochodem do Warszawy.

Pułk. Koc zajęty był pisaniem przy biurku, co opóźniło jego odjazd do Warszawy.

Zamachowiec, jak stwierdzają okoliczni mieszkańcy, który znać musiał zwyczaje pułk. Koca, czatował ostatniej niedzieli już przed godz. 9 wieczorem w kartoflisku przy drodze wiodącej do szosy.

Nie mogąc się doczekać pułk. Koca, w kilka minut po godz. 10 zamachowiec postanowił rzucić bombę do mieszkania pułk. Koca, sądząc widocznie, że tego wieczora on do Warszawy nie będzie wracał.

W tym celu starał się przeleźć przez druciane ogrodzenie.

W trakcie gdy się przekradał trzymaną w jego ręku bombę wybuchła.

Znajdował się on wówczas nad furtką. Wybuch bomby został prawdopodobnie spowodowany jakimś nieopatrzonym ruchem.

Bomba miała tak silną potencję wybuchu, że zamachowiec został rozerwany. Drzwi do domu pułk. Koca zostały siłą wybuchu wysadzone.

Jedna noga i ręka zamachowca zostały odrzucone na odległość około 50 metrów.

Zaalarmowany wybuchem pułk. Koc zawiadomił natychmiast telefonicznie władze bezpieczeństwa w Warszawie.

NA TROPACH ZBRODNIARZA

WARSZAWA, 19.7. Do tej pory (godzina 22.30) nie ma jeszcze żadnych oficjalnych wiadomości zarówno o osobie zamachowca, jak i kołach, z których mógł wyjść.

Podobno policja zdołała już ustalić pewne poszlaki.

Przyjaciele Radka w WIEZIENIU

PARYŻ, 19.7. Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien” donosi o dalszej „czytce”, przeprowadzanej na wybitnych stanowiskach w Sowietach.

Z redakcji „Izwestij” usunięto ostatnio 12 redaktorów, przyjaciół Radka. Niektórzy z nich zostali aresztowani. Aresztowano również dyrektora biura podróży „Inturista” Kurtsa oraz kilku jego współpracowników.

Jak twierdzi dalej korespondent, nielaska czeka również komisarzy zdrowia publicznego Kamińskiego, przewodniczącego Rady komisarzy ludowych republiki Wielkoruskiej — Sulimowa i Rosenholza.

„Czytka” ta rozciągnie się również na niektórych cudzoziemców, którym władze sowieckie odmawiają urzędzenia pozwolenia pobytu, względnie przedłużają je na miesiąc tylko, zamiast na 6 miesięcy, jak dotychczas.

Zaprzestano poszukiwań AMELII EARHART

HONOLULU, 19.7. Lotniskowiec „Le Xington” otrzymał rozkaz zaniechania dalszych poszukiwań i powrotu do San Diego.

Zięć zabił teścia

Powodem nieporozumienia rodzinne

Wczoraj późnym wieczorem doszło do sprzeczki pomiędzy 65-letnim Władysławem Próba z Sosnowca ul. Przechodnia 2 (Pogoń), a jego zięciem Korfelem Janem.

Powodem sprzeczki były nieporozumienia rodzinne.

W pewnym momencie Korfel Jan ude-

rzył swego teścia tak silnie w głowę, że ten padł bez przytomności na ziemię.

W ciężkim stanie Władysław Próba przewieziony został karetką PCK do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie wkrótce zmarł.

Sprawcę zabójstwa policja aresztowała.

Japońscy lotnicy atakują

Odrzucenie warunków przez Chiny

JAPONIA NIE GODZI SIĘ NA INTERWENCJĘ PAŃSTW OBCYCH

TOKIO, 19.7. W kołach politycznych Tokio podnosi się, że rząd japoński nie zgodzi się na żadną interwencję państw obcych w zatargu w Chinach Północnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o ustalenie warunków porozumienia pomiędzy Japonią a Chinami. Pod tym względem spór pomiędzy nimi datuje się nie od dzisiaj, lecz ciągnie się od lat już. Warunki te są zresztą powszechnie znane. Co się zaś tyczy obecnego lokalnego konfliktu, jego likwidacja pokojowa jest możliwa jedynie w wypadku wykonania przez Nankin i Pekin trzech punktów porozumienia japońskich i chińskich władz lokalnych z dnia 11 bm.

Jednocześnie w kołach ministerstwa spraw zagranicznych zaznaczają, że dotychczas żaden rząd zagraniczny niep ocylnił jeszcze jakiejś bądź demarche urzędowej wobec rządu tokijskiego w związku z wydarzeniami w Chinach Północnych.

URZĘDOWA NEUTRALNOŚĆ SOWIETÓW

LONDYN, 19.7. Prasa londyńska zastanawia się nad pytaniem, co uczynią Sowiety w razie wybuchu wojny chińsko-japońskiej? Większość pism wypowiada opinie, że Związek Sowiecki zachowa przynajmniej urzędowo neutralność, a to głównie z obawy komplikacji w Europie. Jednak Sowiety będą prawdopodobnie usiłowały wywołać nad granicą syberyjsko-mandżurską incydenty, aby w ten sposób zmusić Japonię i Mandżurię trzymać tam znaczne siły wojskowe.

JAPONIA PRZECZY

TOKIO, 19.7. Rząd japoński kategorycznie przeczy wiadomościom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej jakoby Japonia dążyła do ujęcia kontroli nad całym obszarem Chin położonych na północ od rzeki Żółtej, wykrzesując zaistnienie incydentu w Luku Cziao. Przedstawiciel rządu japońskiego, jak zaznacza agencja Domei, podkreślił, że lokalne załatwienie incydentu zostało podpisane przez obie strony dn. 17 lipca i należy spodziewać się, iż Chiny spełnią swe zobowiązania. Japonia domaga się wyrażenia przez Chiny ubolewania z powodu incydentu, 1) ukarania winnych, 2) gwarancji, iż działalność antyjapońska zostanie opanowana.

KONTRPROPOZYCJE CHIN

NANKIN, 19.7. Według informacji z chińskich kół rządowych, w odpowiedzi chińskiej na żądania japońskie będzie położony przede wszystkim nacisk na poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności Chin. Odpowiedź chińska będzie zawierała również pewne kontrproponycje, stoczone na razie tajemniczo.

DALSZA KONCENTRACJA CHIŃSKICH WOJSK

SZANGHAI, 19.7. Koncentracja wojsk w północnych Chinach odbywa się w dalszym

ciągu. W szczególności Chińczycy gromadzą znaczne oddziały wojska, co zwraca uwagę obserwatorów japońskich. Ministerstwo spraw wojskowych prowadzi wszystkie przygotowania tak, jak w okresie mobilizacji. Żołnierzom i urzędnikom wydano najnowocześniejszy typ maski gazowej dla użytku własnego i ich rodzin. Nad całością przygotowań wojennych czuwa marszałek Czang-Kai-Czek.

WKROCZENIE CHIŃSKICH WOJSK DO PROW. HOPEI

TOKIO, 19.7. Ministerstwo wojny komunikuje, iż wbrew oświadczeniom jakie uczyniono podczas demarche w Nankinie pułkownika japońskiego Okido, wojska rządu nankińskiego w dalszym ciągu są koncentrowane w Chinach północnych. Trzy dywizje armii rządowej już wkroczyły rzekomo do prowincji Hopei.

SZANGHAI, 19.7. Według informacji Reutera, w prowincji Hopei znajdują się obecnie 4 dywizje wojsk nankińskich, 5 dalszych dywizyj, w tej liczbie 3 piechoty i dwie kawalerii, posuwają się w kierunku Hopei z prowincji Honan i Szansi. Kiedy siły te przybędą do Hopei, wojska rządu nankińskiego w Chinach północnych będą liczyły około 200.000 żołnierzy.

JAPOŃCZYCY BOMBARDUJĄ

SZANGHAI, 19.7. Chiński minister spraw zagranicznych złożył energiczny protest przeciwko bombardowaniu przez samoloty japońskie chińskich wojsk rządowych w m. Anyang w prowincji Honan. Bombardowanie pociągnęło za sobą dwie ofiary z pośród ludności cywilnej.

Chiny odpowiedziały na notę japońską

SZANGHAI, 19.7. Odpowiedź chińska na żądania japońskie została wręczona japońskiemu ambasadorowi w Nankinie o godz. 4. Odrzuca ona żądania japońskie, jest utrzymana jednak w tonie pojednawczym.

W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin przybyło do Chin północnych 3.500 żołnierzy japońskich.

SZANGHAI, 19.7. Agencja Reutera donosi że propozycje wysunięte przez rząd chiński są nie do zdobycia.

OŚWIADCZENIE CZANG-KAI-CZKA

SZANGHAI, Marsz. Czang-Kai-Czek oświadczył, że suwerenne prawa Chin nie mo-

gą doznać uszczerbku nawet za cenę wojny. Gdy się zaś wojna raz rozpocznie, to wtedy zawiodą wszelkie dalsze próby powstrzymania jej.

JAPONIA OSTRZEGA CHINY

NANKIN, 19.7. Japoński attache wojskowy złożył dziś w chińskim ministerstwie wojny notę, zawierającą ostatnie ostrzeżenie i żądającą wycofania zarówno wojsk rządu centralnego na ich pierwotne pozycje, jak i samolotów przysłanych do prowincji Hopei.

ZERWANE ROKOWANIA

TOKIO, 19.7. Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wojska chińskie, które się oko-

pały w okolicy Lukusiao, ostrzeliwały dziś o godz. 17 (czasu miejsc.) japońskie przednie strażce. W wyniku tego incydentu rokowania o rozejm zostały zerwane.

Sytuacja jest bardzo poważna i nie wskazuje na to, aby się udało zapobiec rozszerzeniu konfliktu.

OBALENIE CZANG-KAI-CZKA

TOKIO, 19.7. Skrajne koła wojskowe mają nadzieję, że uda im się zachować Chiny północne i narzucić Pekinowi rząd usposobiony przychylnie do Japonii. Koła bardziej umiarkowane uważają, że wystarczyłaby kontrola nad prowincjami Chin. półn. W kołach tych uważają, że obecność wojsk japońskich przyczyni się do utrzymania lub obalenia Czang-Kai-Czeka, by doprowadzić do nominacji w Nankinie nowego rządu gotowego do współpracy z Tokio. Wojska japońskie po otrzymaniu odpowiednich gwarancji wycofałyby się do Mandżuko.

Wojskowe koła japońskie są przekonane, że w razie ewentualnego konfliktu, kampania byłaby krótkotrwała, przyczym Japonia prawdopodobnie w drodze rokowań zdołałaby poróżnić i rozbić siły przeciwników.

Spekulacja żelazem

WARSZAWA, 19.7. Po podwyższeniu ceny żelaza podrożały również ceny artykułów pokrewnych, m. in. podniesiona została o 20—30 proc. cena na żelazo.

Spekulacją artykułami w handlu żelazem zainteresowały się już podobnie czynnikami rządowe, które wydać mają odpowiednie zarządzenia.

Drugi udany lot NAD ATLANTYKIEM

NOWY JORK, 19.7. Wodnosamolot „Clipper” wodował dziś w porcie waszyngtońskim, kończąc w ten sposób drugi lot komunikacyjny ponad Atlantykiem.

Katastrofa

SAMOLOTU TURYSTYCZNEGO SZTOKHOLM, 19.7. W pobliżu Gotemburga wpadł do morza i zatonął samolot turystyczny.

Lotnik i towarzysząca mu młoda kobieta zginęli.

Strajk w Supraślu

BIALYSTOK, 19.7. W Supraślu w buchuł w sobotę strajk robotników w tamtejszej fabryce włókienniczej Cytryna.

Zastrajkowały wszystkie robotnice fabryki, należące do oddziału ZZP. Po wybuchu strajku robotnice obecnie okupują fabrykę.

Metody działaczy ukraińskich

Fałszowali plebiscyty szkolne dla uzyskania szkół ukraińskich

LWÓW, 19.7. Władze bezpieczeństwa na terenie powiatu Stanisławowskiego, ujawniły w kilku miejscowościach, sensacyjne nadużycia, popełniane przez ukraińskich nacjonalistycznych działaczy wiejskich w czasie grudniowego plebiscytu szkolnego, który odbył się w kilkunastu gminach.

W czasie plebiscytu tego — jak wynikało z przedłożonych inspektoratowi szkolnemu w Stanisławowie deklaracji — przeważająca większość mieszkańców wsi oświadczyła się za wprowadzenie do szkół w poszczególnych miejscowościach języka ukraińskiego.

Obecnie wyszło na jaw, że deklaracje w dużej liczbie były sfalszowane przez poszczególnych działaczy wiejskich.

W związku z tym wszczęły władze prokuratorskie dochodzenia, na wstępie których aresztowano czołowych działaczy

czy nacjonalistycznych ukraińskich powiatu, którzy byli członkami komitetów plebiscytowych.

Osadzemi więc zostali w więzieniu stanisławowskim: Fedor Gaszyński, prezes „Ridni Szkoły” w Chryplinie, sołtys Kaczura i prezes „Ridni Szkoły”, Dmytro Bojczuk w Bratkowicach, Fedor Góral i Dmytro Szrumczuk w Chomiakowie, Stefan Szural, bracia Trochim i Oleksa Wojciechowscy, Wasyl Rajkowski i N. Kalinowski w Majdanie, M. Łuczka i Piotr Hrobely w Dromirczanach, oraz 5 osób w Sielcu i dwie osoby w Hezpolu.

Afera ta wywołała zrozumiałą sensację. Pociągnęła ona za sobą zapewne zmiany w szkolnictwie t. zw. utrakwistycznym i położony może kres plebiscytem szkolnym, urządzanym w Małopolsce Wschodniej.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

96) — Ten osobnik, który pana sprowadził, nazywa się tak u nas... Może panu podał inne nazwisko. To jest zbrodniarz, który należy do jakiejś międzynarodowej szajki...

— Domyślałam się tego już od kilku dni! — wykrztusił Konkka przez zaciśnięte zęby.

— On przyjeżdża od czasu do czasu do Salonik — ciągnęła dalej dziewczyna — i zawsze w zbrodnicznych zamiarach. Ale kiedy pan wszedł do izby od razu poznałam, że pan jest inny, niż wszyscy goście Polikara...

— Jakto, więc byłaś w tej sali, kiedy przyszedłem? — zdziwił się Konkka.

— Tak... Ojczym zmuszał mnie do różnych posług, musiałam przynosić lampy... zapalać świece... Byłam jedyną służącą w domu!

— Ale jak ci się udało zwolnić mnie?

Czy ten kotr niczego nie podejrzewał?

Urządziłam sobie odpowiednio — objaśniła Smaragda. — On nie wiedział, że ja tak dobrze znam polski język. Kiedy kazal mi zanosić jedzenie, udawałam, że nie chcę, że boję się wejść do piwnicy, w której pan był... musiał mnie zbici, żebym się zgodziła pójść.

— Dalsz się bić dla mnie! — jęknął Konkka, coraz bardziej wzruszony.

— Jeden raz nie gra roli! A tym razem naprawdę było warto! W ten sposób nie miał już żadnych podejrzeń i mogłam panu pomóc... Żal mi było pana i bałam się, że ostatecznie zabiją pana... Wtedy postanowiłam uratować pana i uciec razem...

Konkka słuchał uważnie jej opowiadania; teraz zdawało mu się, że sama Opatrzność sprowadziła mu tę dziewczynę, dla której stał się jedynym opiekunem. Jego świątym obowiązkiem było

wyrwać ją ze szponów wyrodnego ojczyma...

— Nie mogę pozostawić ciebie w Salonikach, dziecko, sama wiesz dobrze o tym. Nie warto było wiać, aby powtórnie wpaść w ręce tego kłtra! A ja muszę natychmiast wracać do Polski. Nie mogę tracić czasu... Wyjedź więc razem ze mną. Cóż prostszego? Czy wydaje ci się niemożliwe do wykonania? Mam dosyć pieniędzy. Ten Turek był tak pewny swojej kryjówki, że nie zabrał mi nawet portfetu! A czy masz jakieś dokumenty przy sobie?

Dziewczyna podała mu kilka świstków papieru, na które Konkka rzucił okiem.

— Mam wrażenie, że to wystarczy, aby postarać ci się o paszport i wizę. Zaraz pójde się dowiedzieć. Musisz siedzieć tutaj spokojnie i absolutnie nigdzie nie wychodzić. Jeżeli będziesz na mnie czekała w hotelu, nie ci nie będzie groziło. Przyniosę ci suknie, które zmienią cię do niepoznania. Będziesz też musiała obciąć włosy... Szkoła ich naprawdę, bo są bardzo piękne, ale co zrobić? Tak będzie najbezpieczniej.

Nie ułożyło się jednak wszystko tak prosto, jak to sobie Konkka wyobrażał.

Okazało się bowiem, że nie można wydstać paszportu nieletniej bez zezwolenia rodziców lub oficjalnych opiekunów. Konkka przesiadził kilka godzin w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej. Co mu tam poradzili?

Faktem jest, że kiedy wrócił do hotelu, obładowany różnymi pudłami, miał minę zarówno szczęśliwą jak i zafrasowaną.

Smaragda rzuciła się ku niemu z zapytaniem:

— Czy wyjedziemy?

— Nie bój się, malenka — oświadczył — ale widzisz, nie jesteś pełnoletnia... i nie mamy do kogo zwrócić się o pozwolenie na wyjazd.

— Więc będę musiała zostać? — zapytała w rozpacz. — Będę musiała wrócić do ojczyma?

— Nie. Jest jeden sposób załatwienia sprawy, naprawdę dziwny... ten sposób wyda ci się może gorszy jeszcze od powrotu do tej spelunki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIELKI I WAZNY POSTULAT

Konstytucja nasza wymaga, by każdy obywatel stał się potrzebną i ważną komórką Narodu i Państwa. Każdego bowiem wzywa do czynnego udziału we wszystkich wysiłkach, które powiększają wielkość i bogactwo Rzeczypospolitej.

Oczywiście użyteczność masy ludzkiej wyrazić się może przede wszystkim przez zorganizowaną pracę. W dzisiejszym życiu jednostka musi znaleźć miejsce w gromadzie i przez swój wkład w życie gromady zaznaczyć swoje znaczenie i rolę gromady.

Praca zatem, zorganizowana praca zajmuje w Państwie naszym i zajmować musi czołowe miejsce. Ona jest i coraz bardziej będzie jedyną legitymacją do awansu społecznego. Wydaje się zupełnie naturalną rzeczą, iż największe z tego punktu widzenia nadzieje wiązać się mogą ze zorganizowanym światem pracy. Sięga on przecież wszędzie, gdzie się spełnia potrzeba i konieczna robotę nad wielkością i potęgą Polski. Dodajmy, że świat pracy posiada znaczną wrażliwość na hasła natury ogólnej, na proces zespalania swego losu z rozwojem potęgi i wielkości Państwa oraz że cechuje go wielka ruchliwość w propagowaniu i realizowaniu idei twórczych.

Istnieją więc naturalne — zdawałoby się — warunki dla dużej roli świata pracy i jego szybkiego zespolenia z państwem.

Jednakże — istnieje niejedno „ale”.

Pierwszym z nich — to brak konsolidacji zorganizowania świata pracy.

Uproszczenie organizacji zawodowych przeszło już wszelkie życzenie t. zw. świata kapitalistycznego. Rozproszenie to wyraża się nie tylko istnieniem

9 central zawodowych.

Mnogość związków, należących do poszczególnych central, związków zróżnicowanych do maximum, często z nieznaną ilością członków, a wreszcie jeszcze większą mnogość związków istniejących poza centralami — oto obraz chaosu i rozbitcia.

Innym jeszcze „ale” jest. plynność liczebna związków.

Analiza cyfr statystycznych wykazuje nieodwołalnie szaloną wprost „migrację” członków związków zawodowych. Rok rocznie występuje ze związków prawie tyłu członków, ilu już przybywa. I tak, w roku 1932 na 942.686 zarejestrowanych we wszystkich związkach członków przystąpiło do związków 146.611 nowych członków, ale jednocześnie wystąpiło 133.629.

Nie chcemy analizować w tej chwili przyczyn tej „migracji”. Uczynimy to innym razem. Stwierdzamy tylko nieodparty fakt, fakt, który osłabia ogro-

manie znaczenie zorganizowanego świata praca oraz niweczy wiele możliwości spełnienia w państwie przez świat pracy tej roli, jaka z racji liczby i ważności jego wkładu w rzeczywistość polską przypaść mu powinna w udziale.

Należy niestety stwierdzić, że o ile idea konsolidacyjna cieszy się w masach powszechnym zrozumieniem, w naczelnych władzach poszczególnych organizacji zdobywa sobie bardzo powoli i z trudem prawo obywatelskie. Każda z tych organizacji chce rozumieć konsolidację, jako podporządkowanie się wszystkim innym jej kierownictwu, przy czym ambicje jednostkowe czy grupowe nie małą odgrywają rolę.

Ta trudność konsolidacji stała się i jest ciągle przyczyną, dla której nie podobna poważnie przystąpić do realizacji samorządu gospodarczo-zawodowego i — co znacznie ważniejsze — że

polski ruch zawodowy jest siłą rozproszoną

rozmiętą na drobne walki, spory, antagonizmy oraz nieznaczne dla całości życia wysiłki. Zaabsorbowany wewnętrznymi walkami nie ma możliwości skupić sił dla pracodawców trwałych i głębszych, z wielką dla budowniczego dorobku stratą. Uniemożliwia to wreszcie — i to jest najważniejsze — oparcie się państwa na fundamencie zorganizowanej pracy i zastosowanie całej polityki do wskazań o znaczeniu i wartości czynnika pracy w rozwoju Narodu i Państwa.

Postulat konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce jest zatem wielki i doniosły i dla świata pracy i dla Państwa. Jest to postulat, który musi być wysunięty przez wszystkie rozumne czynniki, a który uczciwie realizowany być powinien przez świat pracy.

„POLSKA NIE CHCE NIKOGO WYNARADAWIAĆ”

PRZEMÓWIENIE GEN. GALICY NA ZJEZDZIE OZN WE LWOWIE

Onegdaj odbył się tu zjazd organizacji wiejskiej OZN, na którym dłuższe przemówienie wygłosił gen. Andrzej Galica, przewodniczący organizacji wiejskiej Ob. Ziedn. Narodowego.

W przemówieniu swym generał oddał hołd Lwowowi, „miastu, które nigdy nikomu się nie poddało”.

Generał poruszył kilka ważnych zagadnień obchodzących całe społeczeństwo.

Państwo polskie — mówił — nie chce nikogo wynaradawiać. Polacy tutejsi w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni za interesy Polski, ponieważ są gospodarzami Muszą mieć oni decydujący głos w sprawach publicznych i wyrażać od wszystkich lojalności dla Państwa.

OZN dąży do scementowania żywiołu polskiego na ziemiach południowo-wschodnich, by mógł on wydobywać z siebie realne elementy, umożliwiające trwałą politykę wobec zagadnienia ukraińskiego. Wieś musi dążyć do wzmocnienia zdrowych i zdolnych do życia warsztatów rolnych. Sprawa zwiększenia posiadania ziemi posiada tu niezwykle znaczenie.

Przewodniczący miejscowej organizacji poseł Szetela w przemówieniu swym położył nacisk na rozbudowę centralnego okręgu przemysłowego, gdzie znajdują zatrudnienie bezrobotni wiejscy. Problem parcelacji musi być rozwiązany, gdyż sytuacja wsi przedstawia się tragicznie.

NIEMIECKA OFENSYWA

rewizjonistyczna

W numerze czerwcowym „Frontu Zachodniego”, pisma poświęconego sprawom polsko-niemieckim ukazały się 3 reprodukcje mapek ze zbioru map geopolitycznych, wydanych w 1936 r. przez K. Springenschmida p. t. „Die Staaten als Lebewesen”.

Pierwsza z reprodukowanych mapek przedstawia terytorium polskie ograniczone do województw centralnych i częściowo południowych, a więc bez województw zachodnich, wschodnich i bez wileńszczyzny. Zamiast komentarza do mapki widnieje napis

„Obszar, na którym żyje naród polski nie ma naturalnego oparcia.”

Druga skolei mapka ma wykazać, że granice Państwa Polskiego nie pokrywają się z zasięgiem etnicznym. Myśl rewizjonistyczna została więc bardzo mocno i wyraźnie przeprowadzona. Ostatnia wreszcie mapka ukazuje, że jedne niezagrożone granice Polski to granica z Rumunią i Lotwą.

Porównajmy te obrazki tak, jak one mogą wiązać się w umysłach niemieckich: Państwo Polskie niema naturalnych granic (I. mapka), oparcie o morze i góry uzyskało dzięki pochłonięciu terenów zamieszkałych przez mniejszości narodowe (śląsk, Wielkopolska, Pomorze) (II. mapka), niema jednak granic niezagrożonych, za wyjątkiem małych odcinków rumuńskiego i litewskiego (III. mapka).

Wniosek nasuwają się same.

W związku z tym „Front Zachodni” pisze:

„Jednym z ważniejszych argumentów, mających uzasadnić domaganość polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z r. 1934 była nadzieja na zaniechanie przez stronę niemiecką nie przebiegającej w środkach akcji rewizjonistycznej, jak również wystąpienia, mających na celu przedstawianie Państwa Polskiego w jak najgorzej świetle, szkodzącym mu na forum międzynarodowym. Istotnie karykaturalny detajl akcja została na-

ogół przytłumiona i pozory mogły ludzi niebaczniego obserwatora, że nastąpił zwrot na lepsze. Tymczasem w gruncie rzeczy sytuacja pogorszyła się, bo miejsce krzykliwej akcji zajęła spokojna, koronkowa wprost robota, dążąca systematycznym wysiłkiem do budzenia i ugruntowania ducha rewizjonizmu wśród najszerszego ogółu przez ustawiczne wpajanie w niego najróżniejszych fałszywych sądów, wykazujących krzywdy niemieckie, wynikające z Traktatu Wersalskiego niebezpieczeństwa grożące Niemcom, rzekomo szczególnie ciężkie ich położenie w

dzisiejszym stanie rzeczy” t. d. W ten sposób realizowana akcja jest wielokrotnie niebezpieczniejsza, gdyż jaskrawe jej przejawy nie zawsze wywołują należyta reakcję i odpawę.

W duchu rewizjonistycznym wychowuje się dzisiaj całe społeczeństwo niemieckie, w pierwszym rzędzie młodzież.”

Należy dodać, że z map Springenschmida wykonano specjalne przeziroczka, aby mogli się nimi posługiwać prelegenci w szkołach, obozach i klubach. W taki sposób Niemcy wykonują pakt nieagresji.

Zmniejszyła się ilość żydów

na wyższych uczelniach w Polsce

Wśród kilkudziesięciu interesująco ułożonych tablic i wykresów, jakie składają się na zawartość wydanego niedawno nakładem Min. W. R. i O. P. „Atlasu Szkolnictwa Wyższego” (Warszawa, 1937, skl. gł. „Nasza Księgarnia”), znajdujemy kilka wykresów, oświetlających — w sposób dość nieoczekiwany — zagadnienie struktury wyznaniowej naszej młodzieży akademickiej.

Z porównania danych z lat 1921-22 — 1935-36 okazuje się, że w ciągu tych kilkunastu lat zaszły poważne zmiany w podziale słuchaczy szkół wyższych według wyznania. Udział młodzieży wyznań: rzymsko-katolickiego, ewangelickiego i prawosławnego zwiększa się, podczas, gdy odsetek młodzieży wyznania mojżeszowego i grecko-katolickiego spada. Tendencje te mają charakter dość trwały, niektóre tylko odsetki wykazują pewne wahania, naprzemian wzrastając i zmniejszając się. Grecko-katolicy początkowo stanowią odsetek nieznaczny, który później nieco wzrasta — z 2,2 proc. w 1923-24 do 4,4 proc. w 1931-32, aby w ostatnich latach obniżyć się ponownie, do 3,0 proc. w 1935-36. Odsetek prawosławnych, który w r. 1921-22 wynosił tylko 1,3 proc., wzrastał przez cały czas, dochodząc w 1935-36 do 2,8 proc., odsetek ewangelików waha się w ciągu całego okresu w granicach od 2,5 proc. do 2,7 proc.

Najważniejsze i najbardziej charakterystyczne są niewątpliwie zmiany odsetka słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego z jednej, a mojżeszowego z drugiej strony. O ile udział pierwszych systematycznie wzrasta, o tyle stan posiadania wyznania mojżeszowego kurczy się stale i to coraz szybciej. Odsetek słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego, o który w roku 1921-22 wynosił 69,5 proc. przez parę lat następnych podniósł się

nieznacznie, w 1925-26 spadł nieco — do 70,0 proc. i na tym poziomie utrzymywał się aż do 1929-30 prawie bez zmiany. Od roku 1930-31 rozpoczyna się wzrost tego odsetka, który ostatnio przybiera z każdym rokiem większe rozmiary: jeszcze w r. 1933-34 odsetek rzymskich katolików wśród słuchaczy szkół wyższych wynosił 73,9 proc., a w r. 1935-36 — już 77,9 procent.

Zmiany odsetka młodzieży wyznania mojżeszowego szły w przeciwnym kierunku. W r. 1921-22 odsetek ten sięgał 24,6 proc., później zmniejszył się i w ciągu kilku lat pozostał na poziomie ok. 20 proc., w r. 1930-31 wynosił już 19,0 proc., w r. 1933-34 — 17,0 proc., w 1934-35 — 14,8 proc., 1935-36 — 13,2 proc. Odsetek ten wciąż jeszcze jest wyższy niż odsetek ludności tego wyznania w stosunku do ogółu ludności Polski, nie dorównuje natomiast odsetkami ludności tego wyznania mojżeszowego w stosunku do ogółu ludności miejskiej, który wynosi 27,5 procent. (Nie ulega wątpliwości, że stosunkowy udział młodzieży wyznania mojżeszowego w studiach wyższych byłby znacznie mniejszy niż obecnie, gdyby usunięta została dysproporcja między ludnością miejską i wiejską w dostępie do szkoły średniej i wyższej — dziś młodzież pochodząca ze wsi stanowi zaledwie około jednej piątej ogółu słuchaczy szkół wyższych, podczas, gdy ludność wiejska stanowi prawie trzy czwarte ogółu ludności).

Warto zaznaczyć, że w ostatnich latach udział młodzieży wyznania mojżeszowego w studiach wyższych zmniejsza się nie tylko procentowo, ale i w liczbach bezwzględnych; liczba studentów wyznania mojżeszowego w r. 1921-22 wynosiła ok. 8,1 tys., w r. 1931-32 — ok. 9 tys., w 1934-35 — 7,1 tys., w 1935-36 — 6,2 tys. — t. j. prawie o jedną czwartą

mniej niż w 1921-22. W ciągu tego samego okresu — od 1921-22 do 1935-36 — liczba słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego wzrosła z 22,8 tys. do 36,7 tys., t. zn. o 60 proc. ogólna zaś liczba słuchaczy szkół wyższych była w r. 1935-36 prawie o 30 procent większa niż w 1921-22.

Z DNIA

O ZASADZIE DZIAŁANIA TWÓRCZEGO

„Polska Zbrojna” pisze na temat hasła obrony Polski:

„pojęcie obrony nie może się ograniczać tylko do dziedziny czysto wojskowej, lecz obejmować musi także wiele pozostałych dziedzin — a więc gospodarczą, narodową, kulturalną, społeczną. Jakiegokolwiek by jednak dziedziny hasło to dotyczyło, w każdej z nich obowiązuje zasada zastosowana w obronie wojskowej, t. j. zasada działania aktywnego, twórczego. Pamiętając o tym niezbędnym sposobie działania, nie można równocześnie poprzestawać tylko na stronie materialnej działania. Działanie zaczepne, aktywne i twórcze, jako czynnik czysto materialny, w każdej pracy obronnej osiągnąć tylko wówczas powodzenie, gdy znajda oparcie w wytrzymałości moralnej i odporności duchowej działających. Owe czynniki moralne i duchowe wyrabia najsilniej i najskuteczniej poczucie słuszności działania, obiektywizmu i bezwzględnej sprawiedliwości a tym właśnie jest hasło obrony Polski.”

Hasło to jest przesłanką ideologiczną wywołującą z właściwości psychicznych i moralnych narodu, a szczególnie z jego poczucia etycznego, które to cechy narodowe najgłębiej odzwierciedlają słowa Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza:

„My po cudze ręk nie wyciągamy, ale swego nie damy — to jest decyzja całego narodu”.

Spółdzielcy za unarodowieniem

ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Ważne zgromadzenie Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo-gospodarczych, powzięło jednomyślnie następujące uchwały: „Ważne zgromadzenie wita z największą sympatią szerzący się w Polsce ruch w kierunku unarodowienia życia gospodarczego, społecznego i stworzenia silnego mieszczaństwa polskiego. Ważne zgromadzenie zaleca wszystkim spółdzielcom jak najbardziej pomysłowo ustosunkowanie się do tego ruchu.”

NA MARGINESIE

Co robić po ukończeniu szkoły powszechnej

Skończył się rok szkolny. Setki tysięcy młodzieży wiejskiej przestało uczęszczać do szkoły powszechnej, albo kończąc ją w całości, albo, z najróżnorodniejszych powodów (najczęściej przekroczony wiek — 14 lat), mając za sobą zaledwie parę oddziałów.

Młodzież ta nie wie, co z sobą dalej robić. O ile bowiem przeszłością absolwentów szkół średnich interesuje się społeczeństwo bardzo żywo — są organizowane liczne odczyty, prasa zamieszcza artykuły informacyjne, o tyle młodzież wiejska, kończąca szkołę powszechną jest pozostawiona sama sobie. Do jakiego stopnia jest to niesłuszne z punktu widzenia interesów państwa mogliśmy się przekonać na jednej z konferencji, mających na celu akcję propagandową za wstępowaniem młodzieży do szkół zawodowych, organizowanej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie.

Otóż na tej konferencji b. minister Klamer stwierdził, że w chwili rozpoczynającego się, względnie skromnego jeszcze ożywienia gospodarczego, na wszystkich prawie odcinkach brak jest wykwalifikowanych robotników, techników, pracowników handlowych. Przyczyną tego jest fakt, że większa część młodzieży, po ukończeniu szkoły powszechnej, idzie do gimnazjum typu humanistycznego. W ten sposób tworzą się tu zatory, a brak jest jednostek przygotowanych zawodowo.

By temu zaradzić trzeba sięgnąć do ogromnego rezerwoaru młodych sił, jakim jest

wieś.

Trzeba rozciągnąć troskliwą opiekę nad młodzieżą wiejską, ułatwić jej i zachęcać do studiów w szkołach zawodowych.

Część tej młodzieży pod okiem rodziców, przygotowuje się do objęcia po nich gospodarstwa rolnego.

Czy taka praktyka jest wystarczającą zaprawą dla przyszłego rolnika?

Bezwzględnie nie!

Dobre gospodarstwo rolne w kraju rolniczym o takiej strukturze gospodarczej jak Polska ma zasadniczy wpływ na gospodarkę narodową. Od sposobu jego prowadzenia zależy dobrobyt całego kraju. Racjonalnie zaś prowadzić gospodarstwo rolne z korzyścią dla siebie, społeczeństwa i Państwa nie jest rzeczą łatwą. Tymczasem ludność wiejska tak mało kształci się, tak mało na sposób nowoczesny przygotowuje się do przyszłych swych obowiązków, do przyszłego warsztatu pracy na roli.

Na roli jednak zostaje tylko drobna część młodzieży wiejskiej. Reszta będzie musiała uczyć się w szkołach aby nie było za dużo rąk do pracy na małym kawałku ziemi.

Otóż do jakich szkół zawodowych lub na jakie kursy kierować te masy młodzieży, dla której nie starcza chleba na rodzinnym kawałku ziemi.

Jeżeli chodzi o młodzież wiejską kończącą od 4 do 7-tnego oddziału szkoły powszechnej, to może ta młodzież pójść do następujących szkół: 1) technicznych, 2) rzemieślniczo-przemysłowych, 3) rolniczo-przemysłowych, 4) handlowych, kupieckich, 5) gospodarczych, 6) rolniczych, agrotechnicznych i ogrodniczych, 7) artystycznych — rysunku, malarstwa, muzyki, dekoratorstwa i t. p.

Dziewczęta nadto mogą pójść jeszcze do szkół: 1) gospodarstwa rodzinnego, 2) do zakładów kształcenia wychowawczyń domowych i 3) do szkół pielęgniarstwa, higieny, i t. p. oraz do różnych szkół dokształcających i na różne kursy.

Przy czym do szkół średnich zawodowych, nie przekształconych na gimnazja, warunkiem przyjęcia jest ukończenie pełnej 7-klasowej szkoły powszechnej oraz zdanie egzaminu sprawdzającego. Kurs nauk, zależnie od programu danej szkoły, trwa 3 lub 4 lata.

Warunkiem przyjęcia do gimnazjum zawodowego jest świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły powszechnej i zdanie egzaminu sprawdzającego. Kurs nauk w gimnazjach trwa 3—4 lata.

Do szkół typu niższego warunkiem jest ukończenie 4 lub 5 oddziałów szkoły powszechnej, do niektórych cała szkoła powszechna, nauka trwa do trzech lat.

Różne kursy wymagają zardzo różnego cenzusu naukowego, czas trwania nauki jest od paru miesięcy do dwóch lat.

Tak bardzo potrzebne dla wsi wykształcenie kupieckie, dla prowadzących po wsiach sklepy, ma także odpowiednią szkołę, a mianowicie roczne szkoły przysposobienia kupieckiego, przyjmujące młodzież na podstawie świadectwa ukończenia 6—7 oddziałów szkoły powszechnej.

W szkole średniej ogólnokształcącej każdy może się uczyć z powodzeniem, kto posiada pewne uzdolnienia umysłowe i przykłada się do nauki.

Inaczej się dzieje w szkole zawodo-

wej. Oprócz wyżej wymienionych danych, trzeba jeszcze posiadać odpowiednie zdolności fachowe: np. na dobrego technika, albo rzemieślnika wymagana jest inteligencja praktyczna i techniczna, spostrzegawczość, dokładność i staranność w pracy, sprawność ruchów ręki i t. p.

Dobry zawodowiec: wykwalifikowany rzemieślnik, technik, handlowiec i t. p. zarabia dziś dużo więcej, niż przeciętny urzędnik państwowy, czy samorządowy.

Żeby jednak być tym dobrym rzemieślnikiem, trzeba posiadać tego rodzaju zdolności jakie są potrzebne w danym zawodzie. Dlatego przy wyborze szkoły zawodowej należy tu w większym stopniu niż gdzie indziej kierować się zamilowaniem i zdolnościami a nie zinnym wyrachowaniem. Pomocne tu w znacznym stopniu mogą być poradnie zawodowe.

Szkoły artystyczne w Polsce

Najnowszy numer Dziennika Urzędowego Ministerstwa WR i OP (Nr. 7, z 5 lipca br.) przynosi dwa ciekawe rozporządzenia ministra o ustroju szkół artystycznych muzyki i o ustroju szkół artystycznych plastyki. Szkoły artystyczne muzyki noszą odąd nazwę państwowych tylko wtedy, gdy są wyłącznie utrzymywane przez państwo. Szkoły artystyczne muzyki dzielą się na konserwatoria muzyczne, instytuty muzyczne i szkoły muzyczne. Konserwatoria mają za zadanie: kształcenie we wszystkich dziedzinach sztuki muzycznej i przygotowywanie do zawodu muzyka twórcy, odtwórcy lub nauczyciela. (Ale czy można „nauczyć się” twórczości?) Konserwatoria posiadają wydziały: teorii, kompozycji i dyrygentury, fortepianu, organów i muzyki kościelnej, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych, śpiewu, kształcenia nauczycieli muzyki. Ponadto minister może tworzyć jeszcze „szkołę mistrzowską dla wirtuozów”. Studia w konserwatoriach dzielą się na trzy kursy: niższy, średni i wyższy. Instytuty muzyczne mają za zadanie: przy-

gotowanie muzyka odtwórcy. Szkoły muzyczne mają za zadanie budzenie i pogłębianie zainteresowań muz. oraz wstępne przygotowanie do studiów muzycznych zawodowych. Do wszystkich szkół artystycznych muzyki, przyjmowani są kandydaci na podstawie egzaminu wstępnego, który ma na celu stwierdzenie ich zdolności muzycznych.

Szkoły artystyczne plastyki (po za akademiami) dzielą się na instytuty sztuk plastycznych i szkoły sztuk plastycznych. Instytuty mają za zadanie: przygotowanie projektodawców: wykonawców w zakresie sztuki dekoracyjnej, kierowników wytwórni i pracowników artystycznych, przygotowanie specjalistów do prac konserwatorskich, przygotowanie nauczycieli przedmiotów artystycznych w zakresie plastyki.

Program nauk w instytutach rozłożony jest na lat 5. Szkoły sztuk plast. mają na celu kształcenie uczniów w poszczególnych dziedzinach plastyki i noszą nazwę: szkół rysunku, szkół malarstwa, szkół rzeźby, szkół grafiki, szkół dekoracji wnętrza i t. p.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

W t o r e k
Czesława P., Hieronima Słowiański: Czesława Słowica wsch. 3.38, zach. 19.45 Księżyc w. 17.32, zach. 0.59

HISTORIA PODAJE:

1570 Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.
1686 Wyprawa Jana III na Mołdawię.
1794 Wypędzenie Moskali z Wilna.
1903 Śmierć papieża Leona XIII.

PRZYSŁOWIA:

Lipa, od której wziął nazwę miesiąc lipiec, występuje też w pieśni ludowej:
„Po lipowym moście,
Jadą, jadą goście”.

ZŁOTE MYŚLI

Słabi czekają na sprzyjające okoliczności, silni otwierają je sami.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Władca Kalifornii”.
PATRIA: „Ordynat Michorowski”.
EDEN: „Tajemnica panny Brinx” i „Bohater z Texasu”.

—oOo—

Rosną straty

Z POWODU ZWIĘKSZAJĄCYCH SIĘ POŻARÓW ZBIOROWYCH

W pierwszym półroczu 1937 r. na terenie działalności PZUW miało miejsce 114 pożarów zbiorowych powodując straty na około 3.4 mil. zł.

Budynków spłonęło 2654. W r. 1936 w I półroczu straty wyniosły 3 mil. zł. w roku 1935 — 2.5 mil. zł.

2 miliony złotych

NA ROBOTY DROGOWE W WOJ. KIELECKIM

Ministerstwo komunikacji przydzieliło 2 miliony zł. województwu Kieleckiemu dla rozprawienia po miastach województwa, celem zatrudnienia bezrobotnych na robotach drogowych.

Niewątpliwie również i zarząd miejski m. Sosnowca podejmie usilne starania, aby uzyskać dla Sosnowca jak największe kredyty z tej sumy na prowadzenie robót drogowych.

W każdym bądź razie, wiadomość o nowych, chociaż tak nieznacznych kredytach w stosunku do potrzeb, jest pożyteczna, daje bowiem nadzieję, że i w Sosnowcu za uzyskaną sumę może uda zatrudnić jeszcze pewną liczbę bezrobotnych.

—oOo—

OZNACZANIE WAGI NA ŁADUNKACH, PRZEWOŻONYCH DROGĄ MORSKĄ.

Ustawa o oznaczaniu wagi na ładunkach, przewożonych na statkach nakłada na Urząd Morski obowiązek przestrzegania jej przepisów i ewentualne zarządzenie oznaczania wagi na koszt wysyłającego. Ponieważ zdarza się często, że przesyłki, wysyłane przez Gdynię, a ważące 1000 kg. lub więcej, nie posiadają oznaczenia wagi brutto albo oznaczenie to jest umieszczone w niewidocznym miejscu lub w niedostępczny sposób, przeto należy znakować takie przesyłki przed wysłaniem ich. Zastosowanie się do wymagań wyżej wspomnianej ustawy zaoszczędzi wysyłającym kosztów znakowania w Gdyni przez ekspedytora lub na zarządzenie Urzędu.

Cechy bez żydów I NIE PRZYMUSOWE

Opracowywane są projekty nowelizacji prawa przemysłowego w odniesieniu do organizacji rzemiosła w Polsce. Projektowane jest przywrócenie cechom dawnego ich znaczenia przez nadanie im większych przywilejów gospodarczych.

Omawiana jest sprawa, czy po zreorganizowaniu cechów organizacje te mają być przymusowe czy też należenie do nich będzie dobrowolne.

Samorząd rzemieślniczy w osobie jego prezesa wysunął projekt, żeby przy musowości i dobrowolności cechów uzależnić od uchwał poszczególnych organizacji rzemieślniczych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zgodnie z życzeniem rzemieślników utrzyma się dotychczasowa forma — dobrowolne należenie do cechów.

Zachowany będzie również podział cechów na chrześcijańskie i żydowskie.

Rzemieślnicy chrześcijańscy bowiem w sposób bardzo kategoryczny wypowiadają się przeciwko wprowadzeniu żydów do cechów i tworzeniu wspólnych polsko-żydowskich organizacji zawodowych.

Nieporządki

NA STACJI W DĄBROWIE

Czytelnicy nasi z Dąbrowy Górnicej, żalą się, że w kłozecie na stacji w Dąbrowie panuje nie tylko niesłychany brud, lecz pełno pajaków a okna chybą od kilku lat nie były myte. Posadzka jest tak brudna, iż nie można po prostu na niej stanąć a o sedesie to już lepiej nie mówić.

Zapewne na stacji w Dąbrowie jest jakiś pracownik, który winien dbać o porządek i czystość w tym miejscu.

Niedopuszczalną jest rzeczą, by na stacji nie było czystego ustępu. Przede wszystkim instytucje państwowe winny dbać o utrzymanie w należytych stanie tego miejsca i świecić dobrym przykładem.

Niewątpliwie odpowiednie władze zainteresują się więcej ustępem na dworcu w Dąbrowie Górn. Przecież to wstyd Ten stan rzeczy musi ulec natychmiastowej zmianie.

Nie niszczyć

PTASICH GNIAZD

Niszczenie gniazd ptaków jest nie tylko bezsensownym okrucieństwem, ale przynosi też olbrzymie szkody rolnictwu i ogrodnictwu.

Jak wielkie są te szkody, daje wyobrażenie następujący rachunek. Przeciętny słowik zjada dziennie około 50 liszek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że słowik, na samiec i przynajmniej 4-50 liszek dziennie, co stanowi około 7.500 liszek zniszczonych w przeciągu miesiąca przez jedno gniazdo słowików.

Każda liszka pożera dziennie równą wadze swego ciała ilość pożywienia. W przeciągu jednego miesiąca liszki, zniszczone przez jedno gniazdo słowików mogłyby pożreć 225.000 owoców, co w przeliczeniu na pieniądze, biorąc po groszu za sztukę, stanowi 2.225 zł.

ZNIŻKI DLA DZIECI WAŻNE JESZCZE DO DNIA 23 LIPCA BR.

Przypomnieć należy, że do dnia 23 lipca br. obowiązują jeszcze ulgowe przejazdy dla dzieci przy czym każda osoba dorosła, posiadająca bilet kolejowy na prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14 placąc za ich przejazd jedną ósmą taryfy normalnej.

SEZONOWY DODATEK DLA PO-CZTOWCÓW W UZDROWISKACH.

Minister poczty i telegrafów przyznał prawo do pobierania dodatków sezonowych służbowych pracownikom poczty, telegrafu i telefonów, zatrudnionych w uzdrowiskach. Zarządzenie to obejmuje wszystkie większe uzdrowiska w Polsce i wiele miejscowości letniskowych pod Warszawą. Jak wiadomo, w okresie letnim poczta doręczana jest w wielu uzdrowiskach nawet w niedziele i święta.

DZIECKO NA ULICY

Wypadki ostatniego tygodnia

O niedostatecznej opiece nad dziećmi w Zagłębiu świadczą wypadki z ub. tygodnia.

Dnia 13 bm. na ul. Perla w Sosnowcu została przejechana przez tramwaj 10-letnia Rydzek Zofia.

W Zawierciu również w ub. tygodniu na jednej z ulic nieostrożny rowerzysta Jan Sewerzyński najechał na czteroletnią Chmielewską, na skutek czego doznała ona złamania nogi.

Dnia 15 bm. został przejechany przez wóz na ul. Dębowej w Sosnowcu 8-letni Adam Kania na szczęście odeszło się bez większych komplikacji.

W ub. piątek około godz. 10 rano został przejechany przez auto ciężarowe naładowane węglem 4-letni Jacek Szwarcbaum ponosząc śmierć na miejscu.

Oto posiew tylko jednego tygodnia.

Kogo za to winić?

Bezspornie największą winę i odpowiedzialność za te wypadki ponoszą rodzice, którzy nie zadają sobie trudu, by swymi małymi pociechami się zająć. Pozostawiają je własnemu losowi. Dzieci zaś z braku odpowiednich placów do zabaw, bawią się na ulicy — wśród przejeżdżających pojazdów.

Dzieci cały dzień spędzają z dala od domu, pozbawione matczynej opieki.

Często się zdarza, że matki interesują się dziećmi dopiero wtedy, gdy potrzeba je nakarmić. Poza tym nie obchodzi, gdzie dziecko się zabawia i z kim się bawi.

Ten stan rzeczy musi ulec gruntownej zmianie. Nie można dopuścić do tego, by ulica wychowywała małych łobuzów, oraz dostarczała młodych inwalidów, którzy w przyszłości staną się nie tylko utrapieniem rodziców ale i całego społeczeństwa.

Nie zawsze za wypadek ponosi odpowiedzialność kierowca pojazdu, bo nie jego winą jest, iż dziecko nagle wpada pod koła.

W Zagłębiu, gdzie ruch pojazdów jest bardzo ożywiony, należałoby zaprowadzić policję kobiecą, która rozstrząsałaby pieczę nad „dziećmi ulicy”.

Policja ta powinna każde spotkane dziecko odprowadzić do domu, a rodzicom wyznaczać odpowiednie grzywny, aż do aresztu włącznie.

Niezapominajmy o tym, że dziecko zawsze przeszkadza nie tylko na głównej ulicy, lecz i na małych uliczkach podmiejskich.

Może wypadki ostatniego tygodnia

Wypadki w pracy

Wczoraj wieczorem na kop. hr. Renard, wskutek własnej nieostrożności, robotnik Michalski Franciszek z Dąbrowy, (kol. Korzeniec 30) zatrudniony tam dole zadał sobie siekierą ciętą ranę w nogę.

Michalskiego przewieziono Pogotowie na kurację do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Wczoraj około godz. 15 w fabryce opakowań blaszanych i wyrobów metalowych „Decorum” uległa wypadkowi podczas pracy robotnica Zawadzka Sabina.

Zawadzka przecięła sobie żyły u jednej ręki. Po przewiezieniu jej przez Pogotowie do chirurga na Wawel i zrobieniu jej opatrunku, Zawadzka udała się do domu.

A więc jest to jeszcze jeden wypadek w fabryce „Decorum”.

z BEDZINA DO NIEMIEC. Niejak Jakub Frochowaj z Bedzina chciał się przedostać przez zieloną granicę do Niemiec. Niestety, nie udało mu się to, gdyż przemysłnik Nuchim (żyd) z Wielkich Hajduk wyprowadził go w pole nad granicę a sam zbiegł. Obecnie polisa ujęła przemysłnika, który wziął od Frochowajki 400 zł. za przemyt. Jest on oskarżony o przemyślenie ludzi i oszustwo.

uprzytomnia rodzicom ich obowiązki wobec dzieci. A gdy i to nie wzruszy ich serc rodzicielskich, wtedy napewno wzruszą się karami i grzywnami i wtedy więcej uwagi będą poświęcali swym małym drogim dzieciakom.

Zapewne, że nie zawsze rodzice mogą opiekować się swymi dziećmi, gdyż zmuszone pracować na kawałek chleba, nie mają czasu zająć się nimi.

Ileż to matek pracuje w fabrykach Zagłębia. Należałoby więc wzorem wie-

lu już miast i fabryk zorganizować chronki, gdzie dzieci pod odpowiednim i fachowym dozorem wychowawczyń mogłyby spędzać czas na zabawach i godziwych rozrywkach, gdy matki w pocie czoła pracują.

Zorganizowanie takich ochronek nie tylko przez zarządy miasta, lecz i przez poszczególne fabryki i zakłady pracy, które zatrudniają większą ilość matek, jest obowiązkiem wobec społeczeństwa.

NOWE CENY

mąki i chleba

Z dniem dzisiejszym obowiązują na terenie Sosnowca nowe ceny mąki i chleba, ustalone przez komisję cennikową i zatwierdzone przez władze wojewódzkie.

Mąka żytnia 70 proc. w hurcie 32 zł. za 100 kg., w detalu 36 gr. za 1 kg.

Mąka żytnia 82 proc. w hurcie 30 zł. za 100 kg., w detalu 33 gr. za 1 kg.

Mąka żytnia 95 proc. w hurcie 28 zł.

za 100 kg., w detalu 31 gr. za 1 kg.

Mąka pszenna 65 proc. w hurcie 43 zł. za 100 kg. i 49 gr. za 1 kg. w detalu.

Chleb żytni z mąki 70 proc. 31 gr. za 1 kg., chleb żytni z mąki 82 proc. 28 gr. za 1 kg., chleb żytni z mąki 95 proc. — 26 gr. za 1 kg.

Ceny pieczywa z mąki pszennej pozostają nadal niezmiennione.

Przykład godny naśladowania

Członkowie A. K. na letnisku

Spokojna domiadawna wieś letniskowa Bydlin, w powiecie Olkuskim przeżyła w ubiegłą sobotę śliczną uroczystość. Dzieci tejże parafii w liczbie 37 przystąpiły do pierwszej Komunii św. Uroczystą mszę św. odprawił tułtejszy proboszcz ks. Józef Jarża.

Po nabożeństwie proboszcz zakomunikował dzieciom jak również ich rodzicom, że członkowie Akcji katolickiej z Zagłębia wraz z resztą letników urządzają w organizstwie dla dzieci śniadanie.

Miła to była chwila, gdy dzieci zebrały się na sałki a panie zamiast korzystać z pięknej pogody, podawały im ciastka, różne zakąski i gorące napoje, to też nastrój panował wesół.

Proboszcz tułtejszy i rodzice dziękowali w serdecznych słowach tym co się przyczynili do tej uroczystości.

Oby ten przykład zachęcił letników innych miejscowości do naśladowania.

Uczestnik.

Krwawe awantury podczas odpustu w Siewierzu

Siewierz w ubiegłą niedzielę był świadkiem wielu awantur jakie wynikły wskutek wielkiego zjazdu na odpust.

Między 27-letnim Stefanem Wywiórem z Mysłowa (gm. Koziegłowy), a 25-letnim Bolesławem Dyrką, również z Mysłowa doszło do sprzeczki o dziewczynę, która w krótkim czasie przerodziła się w bójkę na noże. W pewnej chwili Stefan Wywiór ostrym nożem przebił plecy i szyję Dyrki.

Dyrkę przewieziono do Koziegłów, gdzie zmarł wskutek upływu krwi.

O godz. 20.50 zaczął w Siewierzu niejaki Góra Stanisław ze wsi Dzievek (gm. Pińczycze) Augustyna Leśniakowskiego, którego ugodził ostrym nożem w podbrzusze poczym zbiegł w niewiadomym kierunku.

Leśniakowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Zawierciu.

Tego samego dnia i o tej samej porze dwóch nieznanymi osobnikami zaczęło koło Siewierza Antoniego Górę z Budzowic, gm. Mierzęca.

Jeden z napastników zadał Górze cios ostrym narzędziem w szyję, poczym odjechał szybko na rowerze.

Kannego Górę w stanie poważnym przewieziono do szpitala pow. w Bedzynie, gdzie pozostaje na kuracji.

We wszystkich wypadkach prowadzi energiczne dochodzenie policja pow. Zawierciańskiego, celem wykrycia sprawców napadów i awantur.

MODY

Torby -- rękawiczki -- obuwie

Chęć nadawania rzeczom już istniejącym i opatrzonym efektem rzeczy zupełnie nowych zmusiła niektóre magazyny do zwrócenia uwagi na nby to mało znaczące szczegóły i szczególne tualety, przy zmianie których osiąga się pozory zupełnej świeżości.

Nowy — fascynujący kolor — nowy fason kolarza i kokardy przybranie kapelusza, rękawiczki, torebka, klipsy, korale — o przedmiotach, o których należy pamiętać i których nie wolno lekceważyć. Poprzednia wystawa paryska — reprezentująca wszystkie egzotyczne kolonie Francji — zarządziła rynek światowy wyrobami ozarnych krajowców rozmaitego autoramentu. Nośło się więc drewniane kule na łańcuszkach

korale i inne ozdoby rżnięte w koralu i kości słoniowej — ozdoby ze słomy, biżuterię z kamieni, egzotycznych przedmiotów utraconych ozdób i kwiatów.

Obecna wystawa, aczkolwiek nie holdująca egzotyce i mająca na celu ujawnienie zdobyczy cywilizowanych krajów, przynosi nam

również poamaczek egzotyczny. Paryżanki noszą kolarze i mamięty

z perlistej łuski

oceanicznych ryb, traktując je z taką nonszalancją, jakby to były zwykłe cekiny, skrzydła podawocnikowych motyli i latających ryb zdobią kapelusze paryskich elegantek.

Moda trójkolorowości pozostaje nadal chętnie widziana. Elegancka pani powinna traktować cały swój ubiór jak

paletę malarską.

gdzie ani jedna barwa nie może się znaleźć przypadkowo — bez uzasadnienia.

Jeżeli pani ma oczy w kolorze błę, może nosić do granatowego kostiumu błuski i kapelusze pod kolor oczu, torba, rękawiczki i pantofle mogą być czerwone. Do szarego kostiumu — bananowa bluzka i kapelusz, a obuwie i torba z czarnego lakieru, ozary lakierowany kwiat w butonierce i także płaskie kwiaty na bananowych rękawiczkach z czarną szelkawką. Beledynowy komplet z musztardową kamizelką i białym obuwie i torebką —

Makabryczne odkrycie

W ub. niedzielę dokonano makabrycznego odkrycia.

Piekarz Rajcher dał swój wóz do reperacji do kowala przy ul. Nowopogońskiej 26. W ub. niedzielę zupełnie przypadkowo znaleziono w furgonie martwego mężczyznę liczącego lat około 25

Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził zgon, przy czym śmierci na razie nie udało się ustalić.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości zwłok oraz tajemniczej śmierci.

Przebieg od **BÓLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPE; KATARZE

PROGRAM RADIOWY

RADIOSŁUCHACZE SŁUCHAJĄ
ERNY SACK I SZYMONA BAKMANA

Dwa koncerty w programie wtorkowym polskiego radia choć zgola o różnym charakterze przyniosą słuchaczom utwory w wykonaniu znanych solistów. Pierwszy z nich o godz. 19.15 o charakterze rozrywkowym — to pieśni i piosenki z płyt, które odśpiewa Erne Sack; drugi o godz. 19.15 będzie recitalem skrzypcowym Szymona Bakmana, który odegra utwory Bacha, Brahmsa i kompozytorów współczesnych.

W 20-TĄ ROCZNICĘ ARESZTOWANIA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W roku bieżącym mija 20-ta rocznica aresztowania i wywiezienia do twierdzy Magdeburgskiej Józefa Piłsudskiego. Polskie Radio wspomniom tym z życia Pierwszego Marszałka Polski poświęca dwie audycje.

Dnia 21 lipca o godz. 16.45 odczyt na ten temat wygłosi dyr. Piotr Górecki. Dnia 22 lipca przed mikrofonem Warszawy II zabierze głos o godz. 23.00 p. Jan Wiatkowski, który w reportażu swym p. t. „Józef Piłsudski w Magdeburgu” opowie o pamiątkach, jakie do tej pory zostały po Józefie Piłsudskim w twierdzy niemieckiej.

WTOREK, 20 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.08 Muzyka lekka 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Orkiestra wojskowa 13.00 Koncert żywczeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna 13.30 Muzyka lekka i taneczna 13.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych 16.20 Utwory na dwa fortepiany w wyk. Natalii Weismann-Hublerowej i Heleny Landau 16.45 Wycieczka do Aleksandrowa — felieton 17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę. Wykonawcy: Zespół smyczkowy, fortepian, flet, tenor i mezzosopran 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 18.15 „Klasztor waleczny” — fragment z książki St. Wasylewskiego p. t. „Na Śląsku Opolskim” 18.30 Muzyka baletowa — płyty 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Pięć minut w niebie” — skecz Bolesława Renna 19.15 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Tadeusza Serebryńskiego z udziałem Marii Sokół i innych solistów 21.45 „Nie zapomnij o śmierci” z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego recytacja 22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry.

a kapelusze i rękawiczki, jak kamizelka. Bluzka wyglądająca z pod kamizelki jest ciemnozielona pod kolor chustki w kieszonce od marynarki i guzików w kamizelki. Mamy w tym ostatnim wypadku zjawisko czterokolorowości ale nie czujemy rażącej oko pstrokacizny.

Rękawiczki są może najpoważniej traktowaną częścią eleganckiego stroju. Nie ma dwóch par, któreby posiadały jednakowy kolor i przybranie. Ażury, ściegi, zakładki, fałbanki, inkrustacje i ozdoby w zupełności dostarczają do smalen.

Torby są przeważnie zharmonizowane z rękawiczkami. Im wymyślniejszy zamek i zaplecie, tym torba uważana jest za elegancką. Bardzo chętnie, ze względu na to, że większość zwiedzających wystawę stanowią kobiety — nosi się w Paryżu torby typu

podróżnych kowalskich na długich ramięniach. Niektóre magazyny wypuściły skórzane komplety składające się z trzech części, a więc: torby, rękawiczki i obuwie — jednokolorowo skomplikowane zaplecie.

CELINA

Szkoła młodych pilotów szybowcowych

Z szybowiska Z.S. w Libiążu

Szkoła szybowcowa Z. S. Podokręku „Słask” mieszcząca się na gościnnej ziemi krakowskiej w Libiążu może poszczycić się wielką dorobkiem.

W bieżącym miesiącu zakończony został kurs szybowcowy, który przysporzył anowu 20 młodych dobrze wykształconych pilotów szybowcowych, 20 nowych kandydatów do służby w ośnictwie.

Dnia następnego rozpoczął się nowy kurs. Wykształcenie rozpoczyna 72 nowych kandydatów, element inżynier (przewaga z wykształceniem średnim), pod względem fizycznym doborowy.

Szkolenie odbywać się będzie na 10 szybowcach i to na 8 szybowcach szkolnych i 2 przejściowych.

Szkoła wyróżnia się wzorowym porządkiem i dyscypliną na wzór wojskowy.

Mimo krótkiego czasu działalności klubu

szybowcowego Z. S. Katowice, szkoła będąca własnością klubu jest wszechstronnie i wzorowo wyposażona.

Kandydaci skoszarowani są we własnym murowanym domu, a kuchnia prowadzona przez fachowego kucharza.

Za przeszkolenie łącznie z utrzymaniem, mieszkaniem, ubezpieczeniem i t.d. przedpoborowi płać tylko po zł 10, zaś starsi po zł 25.

Kierownictwo i szkolenie spoczywa w rękach fachowców wyznaczonych przez wojskowe władze PW.

Jest rzeczą niezwykle ważną, że klub szybowcowy zdołał zapewnić miejsce dla wykształconych przez siebie pilotów szybowcowych w szkołach pilotów motorowych.

W ten sposób kandydaci chcący poświęcić się zawodowo lotnictwu mają zapewnioną ciągłość wykształcenia i pracy w tej dziedzinie.

Wypadek motocyklisty z Katowic

W ub. niedzielę, na szosie pod Niesulowicami, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi mieszkaniec Katowic, urzędnik firmy „Karpac” Władysław Kubiłowicz.

Jadącemu dość szybko na zakręcie p. Kubiłowiczowi motocykl odmówił posłuszeństwa z powodu zawiedzenia hamulca. Motocyklista całą siłą wypadł na przynę kamieni i stoczył się do ro-

wu, doznając dotkliwych obrażeń głowy i rąk. Wskutek upadku Kubiłowicz przez pewien czas stracił przytomność.

Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu przez lekarza powiatowego, dr. Kiciarskiego, rannego odwieziono do szpitala olkuskiego. Po paru godzinach p. Kubiłowicz szpital opuścił.

KRUNIA ZAWIERCIA

Wyjazd bezrobotnych z Zawiercia

Dnia 19 bm. tj. wczoraj, pociągiem o godz. 14.05 wyjechała grupa 50 bezrobotnych (samych mężczyzn) z Zawiercia do Brześcia nad Bugiem, gdzie zostaną zatrudnieni przy robotach ziemnych.

Cios nożem w plecy

Do powracającego z pracy do domu Marcina Pacana, zamieszkałego we wsi Mrzygłód doskoczył Józef Bąk z Myszkowa, który dobył noża i zadał nim Pacanowi cios w plecy.

Wskutek zadanego ciosu Pacan upadł na ziemię zalewając się krwią. Wezwany na miejsce wypadku lekarz dr. Edw. Ipański z Myszkowa udzielił rannemu Pacanowi pierwszej pomocy, a następnie polecił przewieźć go do szpitala Ubezpieczalni społ. w Zawierciu.

Stan Pacana jest groźny.

× **KRADZIEŻ PIENIEDZY.** Do mieszkań Eleonory Wspaniałej (ul. Narutowicza 11) dostali się niewykryci do tej sprawy skrad. 67 zł. gotówka a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku.

Do komisariatu p. p. zgłosił się niejaki Jakub Karolczyk (ul. Pieszka 6), który zgłosił zameldowanie w sprawie kradzieży 140 zł. z kieszeni marynarki, którą zostawił w domu pod opieką swej siostry, Jakubczykowej. Policja wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawców kradzieży.

KRONIKA OLKUSZA

Budowa mostu na Białej Przemysły pod Sławkowem

Z uwagi na nową nawierzchnię szosy od Strzemieszyc w kierunku Olkusza, dotychczasowy most na rzece Białej Przemysły w Sławkowie zostanie zburzony, a na jego miejsce Wydział drogowy w Olkuszu wybuduje most żelazobetonowy, odpowiadający nowej nawierzchni szosy.

Budowa mostu objazdowego rozpoczęła się w tych dniach.

Nowa szosa otrzymała nawierzchnię kliniczną z Gródkowa.

Jednogodzinny strajk protestacyjny w „Kluczach”

Z powodu zaległości z wypłatą robotników przez dyrekcję papierni „Klucze” robotnicy tej fabryki urządzili w ub. sobotę strajk protestacyjny, trwający godzinę.

Zarząd fabryki przyobiecał zaległości wykonać w dn. dzisiejszym.

× **W TROSCIE O DOBRO KONIA.** Gospodarz Tomasz Rogoź z Koryczan, gm. Zarzecze, został ukarany przez starostwo olkuskie grzywną w wysok. 100 zł. z zamianą na 10 dni aresztu za pokrzywanie klaczy przez ogiera, nieumamianego do hodowli w miejscowych warunkach.

ZYCIE GOSPODARCZE

1525 nowych pojazdów mechanicznych przybyło w czerwcu 1937 roku

W dniu 1 lipca 1937 roku kursowało w Polsce ogółem 42248 pojazdów mechanicznych. W tej liczbie było 31.886 samochodów wszelkich typów oraz 10.162 motocykli. W ciągu czerwca 1937 r. zarejestrowano na terenie Polski ogółem 1525 nowych pojazdów mechanicznych — w tym 1172 samochody i 533 motocykle. Prócz tego zostało zarejestrowanych 200 używanych pojazdów mechanicznych.

W porównaniu więc do miesiąca maja (w którym zarejestrowano 1068 jednostek) przyrost taboru wzrósł o około 43 procent.

Ten fakt należy specjalnie podkreślić. Trzeba też nadmienić, że liczba pojazdów

mechanicznych jaką osiągnęliśmy w końcu czerwca roku bieżącego jest mniej więcej równa ilości pojazdów mechanicznych zarejestrowanych w końcu roku 1931.

Jakkolwiek bowiem dane z dnia 1.I.1931 r. głoszą, że kursowało wówczas 47 tysięcy pojazdów, to jednak cyfra ta nie odpowiadała rzeczywistości, gdyż obejmowała pojazdy od dawna nie kursujące. Przybliżone obliczenia wykazują, że w tym czasie kursowało co najmniej 42 tysiące pojazdów — był to szczyt rozwoju motoryzacji Polski, szczyt, który już obecnie (t.j. w ciągu lipca r.b.) z pewnością przewyższyliśmy.

Rozwiązanie kartelu producentów papy smołcowej

Z dniem 17 b. m. minister przemysłu i handlu rozwiązał kartel producentów papy smołcowej, utworzony pod firmą „Związek Producentów Papy Smołcowej” w Bydgoszczy. Uczestnikami tego kartelu obok pięciu firm krajowych były także dwie firmy obce, jako gdańskie, objęte jednak polskim obszarem celnym.

Celem kartelu było regulowanie zbyt, produkowanej przez wspólników papy smołcowej i przetworów smołcowych oraz pośredniczenie przy zakupie surowców. Spółka kartelowa zarwała była na czas nieograniczony.

Wyzyskując z jednej strony opóźnienie rynku pomorskiego, z drugiej strony koszty transportu kolejowego skartelizowanych artykułów z innych dzielnic Polski na obszar Pomorza — Związek Producentów Papy Smołcowej

wej przyczynił się do podwyższenia cen papy o 15 do 20 proc., oraz cen smoły o około 13 proc.

Zarówno papa smołcowa, jak i smoła są artykułami wybitnie inwestycyjnymi, których odbiorcami są w dodatku w znacznej większości rolnicy, rządzący powszechnie słabą siłą nabywczą.

Ponieważ dobro publiczne kraju jest jak najbardziej żywo zainteresowane tym, aby ruch inwestycyjny był możliwie silny, a natężenie jego jest znowu zależne od niskich cen artykułów inwestycyjnych, przeto leżało w interesie dobra publicznego kraju umożliwić kształtowanie się cen artykułów, objętych kartelem, na możliwie niskim poziomie w warunkach wolnej konkurencji.

Kronika gospodarcza

DOCHODY BUDŻETOWE W I KWARTALE R. B. Dochody budżetowe w I kwartale 1937 r. wyniosły ogółem 597.283 tys. złotych, co w porównaniu z wpływami w analogicznym okresie r. ub. budżetowego w kwocie 523.685 tys. złotych daje wzrost 33.598 tys. złotych, t. j. 6,41 pct.

Na wzrost ten złożył się wzrost wpływów ze wszystkich prawie źródeł dochodowych.

TYTON BULGARSKI DLA POLSKI. W Warszawie bawił przez kilka dni gubernator Bułgarskiego Banku Rolniczego i Spółdzielczego Rado Vasilev i dyrektor tej instytucji Dr. Beskow.

Celem ich przyjazdu było zawarcie z Dyrekcją Państwowego Monopolu Tytoniowego umówienia na dostawę większych partii tytoniu bułgarskiego dla Polski.

Transakcja nie została na razie jeszcze sfinalizowana, ponieważ wylądowały się pewne trudności w związku z obrotem kompensacyjnym. Podpisanie umowy odpowiedzieć się należy jednak już w najbliższych dniach.

Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, Polska zakupi w Bułgarii około 800.000 kg. tytoniu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 291,60; Bruksela 99,20; Londyn 11,64; Warszawa 26,30; Mediolan 27,90; Nowy Jork 5,29 i jedna ósma; N. Jork (kabel) 5,29 i trzy ósmie; Paryż 19,95; Praga 18,45; Sztokholm 135,65; Zurych 121,35.

Akcje: Bank Polski 101,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 50,63; Węgiel 21,50 — 21,70; Lódzki 47,50 — 48,00; Ostrowiec 26,00; Starachowice 50,50 — 31,00

SPORT

O WEJŚCIE DO LIGI

Polonia — Union 3:1 (2:1)
Resovia — Strzelec Jan. Dolna 2:1 (0:1)
Gryf — HCP 4:1 (2:0)
Unia — Rewera 2:1 (1:1)
Naprzód — Podgórze 4:0 (2:0)
Śmigły — WKS Grodno 5:1 (1:1).

NOWA „SENSACJA” TARŁOWSKIEGO I BRATKA

W Bielsku zakończył się w niedzielę między narodowy turniej tenisowy BBTL.

W końcowej fazie turnieju obfitował w cały szereg pierwszorzędných sensacji w postaci nowych przegranych Tarłowskiego oraz pany Tarłowski, Bratka. Specje utrzymują, że porażki tak Tarłowskiego jak i Bratka były wynikami po prostu „nakazu z góry”.

W niedzielę rano w półfinale gry podwójnej Strzelecki i Gotszalk wyeliminowali mistrzów Polski Tarłowskiego, Bratka bez trudu, w finale ulec w trzech ciężkich setach Wittmanowi, Spychała w stosunku: 4:6, 7:5, 5:7.

W singlu panów Tarłowski przegrał gładko z Wittmanem 0:6, 1:6, 2:6. Gracz Pogoni zademonstrował skandalicznie słabą formę.

Niemalą sensację przyniosła również gra finałowa pań. Nieznana zupełnie bielszczanka Wolfówna pokonała Gajdziankę 6:3, 6:4.

SOSNOWIEC SIEDZIBA NOWEGO OKRĘGU

Przy udziale 27 delegatów Zagłębia i 22 z Częstochowy oraz delegata PZPN p. Krasowskiego odbyło się w niedzielę w Częstochowie nadzwyczajne zgromadzenie Kiel. OZPN, a właściwie konstytucyjne zebranie nowego okręgu. Zebraniu przewodniczył p. Kleszcz, sekretarzem p. Ciesielski. Obrady stały na niskim poziomie i mimo zaledwie 5 punktowego porządku dziennego trwały ponad 5 godzin! Była to wina przewodniczącego, który nie potrafił sprężyć poprowadzić obrad oraz delegatów klubowych, których przemówienia cechowały wycieczki osobiste a nie treści o dobro piłkarstwa.

Szereg mówców poddało ostrej krytyce zarządzenie PZPN uważając je za niefortunne i niezgodne z postanowieniami PZPN i statutu KOZPN. Doszło również do scysji między mgr. Piłką a delegatem PZPN p. Krasowskim. Nieprzyjemny zgrzyt został jednak zlikwidowany, a nieco później mgr. Piłką przeprosił p. Krasowskiego.

Po dyskusji przystąpiono do uchwalenia nazwy i miejsca siedziby nowego okręgu. Za przeniesieniem siedziby okręgu do Sosnowca padło 103,5 głosy. Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby częstochowskie, mając już dość tarę i walk. Nowy okręg otrzymał nazwę Zagłębięki OZPN.

Wybory nowego władz dały następujące wyniki: prezes Wolski, członkowie Chorzeński, Więcek, Błuszczyk, Zapalski, Piskiewicz, Bitrowski wszyscy z Zagłębia, kapitan Wołowicz i Kamas z Częstochowy. Wyzd. gier i dyscypliny: mgr. Piłką z Częstochowy, członkowie: Piłowiecki, Polak, Michalak, Krawczyk, Przeboleski, Andrzejewski, wszyscy z Zagłębia

WSZYSTYCH CHCĄ BYĆ W AKS-IE
W związku z dzielną postawą AKS-u w mistrzostwach, klub ten stał się celem pielgrzymki piłkarzy całej niemal Polski. Ostatnio z najbardziej znanych graczy ofiarowali swe usługi: bracia Piecowski, repr. bramkarz Śląska Kwoka (Czarni Chropaczów), Piechaczek z podokr. Rybnickiego i — co musi wywołać olbrzymią sensację — trzy „gwiazdy” mistrzowskiego Ruchu!

SKŁADY NA MECZ POLSKA — WŁOCHY

Skład reprezentacji włoskiej na mecz tenisowy z Polską w Warszawie, w dniach 23—25 bm., przedstawia się, w grach pojedynczych grać będą: Palmieri, Canepelo, Quintavalle i Romanoni; w grach podwójnych wystąpią pary: Palmieri — Romanoni i Quintavalle — Bossi.

W drużynie polskiej, po dyskwalifikacji Tarłowskiego i Bratka, wystąpią w singlach: Hebda, Tłoczyński, Spychała, Wittman, w dublach: Hebda, Tłoczyński i Warmiński, Spychała.

OBOZY TRENINGOWE DLA PIŁKARZY

Polski Zw. piłki nożnej zdecydował się urządzić obóz treningowy w dn. od 10 do 20 sierpnia w Warszawie, przy czym w czasie tego obozu projektowane jest urządzenie meczu sparingowego z austriacką Vienną. Drugi obóz odbędzie się ma w okresie tygodniowym, poprzedzającym spotkanie z Jugosławią o mistrzostwo świata 10 października w Warszawie, wreszcie obóz dla juniorów proponowany jest w Kozienicach w dniach od 16 sierpnia do 3 września.

Pożegnalny obiad dla robotników zatrudnionych na Sowińcu

W ub. niedzielę w południe z okazji zakończenia robót przy budowie kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, kierownictwo budowy podejmowało wszystkich zatrudnionych robotników wspólnym obiadem u stóp kopca. Wójewoda krakowski reprezentował nacz. wydz. społecznego pol. Muchniewski, miasto wicepr. dr. Klimecki.

Do robotników przemówił kierownik budowy mjr. Styczyński, dziękując im za wytrwałą pracę, poczynając nacz. Muchniewski zapewnił robotników, że nam wojewoda czuwa nad tym,

by po zwolnieniu z pracy na Sowińcu dostali zatrudnienie przy innych budowach. Po serdecznym przemówieniu wiceprzewodnika dra Klimeckiego, jeden z robotników w imieniu swych towarzyszy zapewnił przedstawicieli władz, że robotnicy doceniają znaczenie opieki nad nimi i zawsze będą wytrwale pracować dla Polski.

Przedstawiciele władz pozostali wśród zebranych robotników przez dwie godziny.

Obiad robotniczy zakończono wspólną fotografią.

Z CAŁEJ POLSKI

PO 20 LATACH WRACA DO RODZINY I POPELNIŁ SAMOBÓJSTWO

W Mikołowie powrócił do domu nie-
laski brwin Tomannik, uznany za zagin-
ionego w czasie wojny. Tomannik słu-
żył w czasie wojny świątowej w armii
austrackiej. W r. 1917 zawiadomiono
rodzinę, że Tomannik poległ. Zona jego
22-letnia wówczas kobieta, wyszła w r.
1919 powtórnie za mąż. Przed trzema
laty mąż jej umarł i kobieta, chcąc dać
opiekę pięcioro dzieci, wyszła za mąż
po raz trzeci. Z trzeciego małżeństwa
zrodziło się jeszcze dwoje dzieci. To-
mannik, który stracił kontakt z żoną
przez 15 lat pracował w kopalniach bel-
gijskich i ostatnio, przez 5 lat w ko-
palniach francuskich. Dwa lata temu
miał przymusowo opuścić Francję i
przyjechał do Polski w grupie imigrantów.
Będąc w Gdyni, przypadkowo do-
wiedziała się adres swojej żony. Postano-
wił wrócić do niej i rzeczywiście zja-
wił się niespodziewanie w Mikołowie, w
mieszkańcu swojej żony sprzed 20 lat.
Powitała go nie tylko żona, ale jej obecny
mąż i siedmioro dzieci. Tomannik
ujadł kolację z całą rodziną, po czym
wyszedł z domu i rzucił się pod przejeżd-
żający pociąg. Uważał się za niepotrze-
bego człowieka.

POCIĄGI MOTOROWE BUDUJE HUTA „PIŁSUDSKI”

Warsztaty huty „Piłsudski” w Cho-
zowie przystąpiły w ostatnich dniach
do budowy dwóch nowych pociągów mo-
torowych, jednego dwuwagonowego a
drugiego trójwagonowego. Zamówienie
to pochodzi z Ministerstwa komunika-
cji. Suma zamówienia sięga miliona zł.
Pociągi motorowe są ostatnim wyrazem
techniki: szybkość ich wynosić będzie
około 140 km. na godz. Pierwszy wagon
pomieści 120 osób, a drugi 134. Wago-
ny posiadać będą bufety, kluby itp.

NOWA PLACÓWKA WSPÓLNOTY INTERESÓW

Fabrykę śrub Fitznera w Siemiano-
wicach zakupiła Wspólnota Interesów.
W tych dniach dyrektor Brach doko-
nał odbioru tej fabryki na rzecz Wspól-
noty Interesów. Dyrektorem przedsię-
wzięcia został inż. Podgórski.

25 PORAŻEŃ SŁONECZNYCH NA PLAŻACH NADMORSKICH

W ostatnich dwóch dniach na plażach
Orłowa Morskiego i Gdyni zanotowano
około 25 wypadków porażenia słonecz-
nego.

DUSIŁA SWE DZIECKO — SEREM

Liczni przechodnie na Rynku Podgór-
skim w Krakowie byli świadkami ohy-
dnej, makabrycznej zbrodni. Oto jakaś
kobieta, stojąc na chodniku, dusiła swo-
je dziecko. Wtykała mu do ust garść
krwawego sera i załkała nos niemowlę-
ciu. Omal nie doszło do linczu. Policja
aresztowała potworną matkę, a Pogoto-
wie przewiozło dziecko w stanie bezna-
dziejnym do szpitala. Zbrodniarką jest
40-letnia wdowa Aniela Wójcikowa z
Kurehanowa. Dziecko było nieślubne.

PRZED MARSZEM DO PALESTYNY TRZEBA PŁACIĆ CZEKI

Onegdaj aresztowano głośnego swe-
go czasu w stolicy organizatora marszu
do Palestyny adw. Władysława Rippla.
Rippel przed urzędem marszu —
wystawił czeki, które, jak stwierdzono
w dniu płatności, są bez pokrycia.

PODEJRZLIWY ŚLEPIEC

We wsi Nadwiślanka (pow. Garwoliń-
ski) 28-letni Wacław Kalbarczyk, ocie-
mniały, zamordował sielcierz swego star-
szego brata Jana. Obaj bracia prowa-
dzili wspólne gospodarstwo. Niewidomy
podejrzał brata, że wykorzystuje je-
go kalesy i popełnia nadużycia. Na
tym tle zrodziła się nienawiść. Niewi-
domy zakradł się do stodoły, gdzie spał
Jan Kalbarczyk, po omacku odnalazł je-
go głowę i zadał mu szereg ciosów sie-
liczera, zabijając go na miejscu. Ocie-
mniałego zbrodniarza osadzono w wię-
zieniu.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P.P.

W PIEKLE ZA ŻYCIA

W szponach sutenera

Od dłuższego czasu do brygady policji oby-
czajowej w Wilnie wpływały doniesienia o za-
ginięciu dziewcząt. Dziewczyna wychodziła z
domu na kilka godzin i więcej nie wracała.
Policja stanęła przed trudną zagadką. Za-
częto śledzić znanych sutenerów i właścicieli
domów schadzek. Ale przez czas długi nie
nie można było ujawnić. Dopiero przed kilku
tygodniami znaleziono trop. Baczne obser-
wacje nocnego lokalu na Antokolu, należą-
cego do niejakiej „ministrowej” dały wręcz
sensacyjne wyniki. Stwierdzono, że w chwili,
gdy policja przychodziła aby przeprowadzić
rewizję i wylegitymować wszystkich przeby-
wających, w tej chwili w lokalu ktoś tylny-
mi drzwiami ucieka i chowa się. Ponieważ
lokal znajduje się w tej części Antokolu, któ-
ra opiera się już o pola i ogrody, ukrycie
się tajemniczych uciekających było więc za-
pewnie łatwe.

OBIECAŁ MI PRACĘ...

Aż któreś nocy tajemnica została wyjaś-
niona.

Policja wkroczywszy z nienacką zastała w
lokalu trzy młode, elegancko ubrane kobie-
ty. Wylegitymowanie pijanych pań odsłoniło
wszystko.

Były to zaginione dziewczęta, poszukiwane
przez tyle czasu bez skutku. Zapytane co o-
robią tu o tak późnej porze, zaczęły się naiw-
nie tłumaczyć, że... pracują tu w charakterze
kelnerki. Bardzo dziwne. Kelnerki pijące przy
stołku w towarzystwie starszych, eleganckich
panów. Tutaj dopiero cała prawda wyszła na
jaw. W krzyżowym ogniu pytań, jedna z
dziewcząt wybuchła nagle straszonym szlo-

chem i zaczęła mówić.

Wtedy, po wyjściu z domu, poszła na spa-
cer na „jerek”. W pewnej chwili podszedł do
niej jakiś elegancko ubrany pan. Zerzeli roz-
mawiać. Młoda kobieta ujęta nadzwyczajną
uprzejmością przygodnego znajomego, zaczęła
mu mówić o swym życiu i troskach. Jest
bez pracy. W domu jest bardzo ciężko. Chcia-
łaby pracować, ale nie może nic znaleźć. U-
przejmy nieznajomy zaproponował jej wtedy
pracę. Jeśli chce, może pracować jako kelnerka
w jego restauracji. Dziewczyna była oszo-
łomiona tak nagle spadłem na nią szczęściem.
Poszła od razu obejrzeć jego lokal i szczegó-
lowo omówić warunki...

NA TEM MOŻNA ZAROBIĆ WIĘCEJ

Po sutej libacji, która się przeciągnęła do
późnej nocy, gdy dziewczyna była już zupeł-
nie pijana w lokalu zjawia się jakaś elegan-
cko ubrana kobieta i bez zaproszenia przysia-
da się do ich stołika.

Okazało się, że towarzysz nowozaanga-
żowanej kelnerki zna tę panią. W lokalu było
coraz gwałtniej. Coraz to przychodził ktoś
nowy.

Przyszła kelnerka zauważyła ze zdziwie-
niem, że usługują mężczyźni i w ogóle ona
jest w lokalu jedyną kobietą.

Potem nieznajoma pani odeszła. Pito coraz
więcej. Po północy dziewczyna zatraciła świa-
domość. Dalej nic nie pamięta. Z rana obu-
dziła się w jakimś mieszkaniu. Obok niej spał
młody, nieznajomy mężczyzna. Przerazona
rzuciła się do drzwi, ale drzwi były zamknię-
te. Po kilku minutach nadeszła nieznajoma,
która wczoraj przysiadła się do jej stołika.

Niespotykana od 50 lat kłęska w ogrodnictwie

Skutki beznieżnej zimy 1936-37 do-
piero teraz wyłaniają się w całej swej
grozie. Niezależnie od szkód na polach
i w ogrodach warzywnych, ucierpiali
w znacznym stopniu również drzewka
owocowe w szkołach, przy czym pomar-
zły one w szyjce korzeniowej i w korze-
niach, podczas gdy nadziemna część
drzewka pozostała zupełnie zdrowa.
Straty oceniane są na około 3 mil. zł.
Suma ta niewątpliwie zostanie pokaźnie
przekroczona z chwilą, gdy będzie osta-
tecznie znany rozmiar szkód w całym
kraju. Największe straty znajdują się
w rocznikach najmłodszych, t. j. wśród
działek, uszlachetnionych w roku ubie-
głym. Najdotkliwiej ucierpiali gospo-

darstwa szkółkarskie w woj. łódzkim i
w okręgu płockim, natomiast nieznaczne
stosunkowo szkody wydarzyły się w Ma-
łopolsce i na Kresach Wschodnich. Nie
mniej duże straty są także w szkółkach
roślin. Tego rodzaju i tych rozmiarów
kłęska jest zupełnie wyjątkowa, a zła-
rza się raz na 50 lat. Odbije się ona
ważnie na podaż drzewek w ciągu kil-
ku najbliższych lat, a zapewne najsil-
niej w r. 1939. Ministerstwo R. i R. R.,
w zrozumieniu olbrzymich trudności, w
jakich znalazło się ogrodnictwo, ma w
najbliższym czasie uruchomić specjalne
kredyty dla najbardziej poszkodowa-
nych szkółek oraz udzielić ulg w spla-
cie dotychczas zaciągniętych kredytów.

Pies przed sądem w Londynie

Znaną jest rzeczą z okresu średnio-
wiecznia, że bardzo często zwierzęta były
pozywane przed sąd, otrzymując nastę-
pnie różne kary, aż do śmierci włącznie.
Trudno jednak będzie uwierzyć, że po-

dobny wypadek miał miejsce w XX wie-
ku i to w dodatku jeszcze w Anglii.

W Londynie został pozwany przed sąd
pies, który napadł na przechodniów,
dotkliwie ich gryząc. Ponieważ pies nie
mógł się bronić, udowodniono mu winę
i skazano na śmierć, do wykonania wy-
roku pozostawiając go w więzieniu.

Wyrok rozpadł burzę. Towarzystwo
ochrony zwierząt używało wszelkich
środków, aby wykazać barbarzyństwo
XX wieku. W prasie, na zebraniach, mi-
tyngach, domagano się rewizji procesu.
W końcu doszło do ponownej rozprawy.
Obronę wniósł właściciel psa. Tym ra-
zem użył tak przekonujących dowo-
dów, że poprzedni wyrok został uchylony,
a rozszulony i wdzięczny, a mądry
„Cygam” (tak się wabił niedawny ska-
zaniec), po kilku tygodniach rozłąki —
znalazł się z powrotem u swego właściciela.

Wino na fali kryzysu

Szomogi, małe miasteczko węgierskie
położone wśród urodzajnych winnic, nie
należało do miast mlekiem i miodem
płynących. Kryzys dla się mieszcinnie tak
bardzo we znaki, że kupcy nie mając
gotówki spłacili swe należności miej-
skiej kasie komunalnej winem. Z kolei
gdy kasa stanęła przed poważnymi tru-
dnościami finansowymi, sięgnęła do sa-

lesów, w których zamiast sztab złota,
czy innych walorów — spoczywały pe-
kate butelczyny wyśmienitego tokaja.
Wierzyciele kasy zamiast upragnionej
gotówki mogą się raczyć dowoli toka-
jem. Złośliwi twierdzą, że w tym jedy-
nym wypadku tokaj wywołał kwaśne
humory u wierzycieli miejskiej kasy o-
szczędności w miasteczku Szomogi.

Na straszny szloch ofiary zareagowała u-
derzeniem. Później zaczęła jej tłumaczyć bez-
sensowność jej płaczu. Wskazując na wciąż
spiętego mężczyznę powiedziała, że... na tem
można zarobić więcej.

POGODZIŁA SIĘ Z LOSEM...

Teraz nieszośliwa dziewczyna zorientowa-
ła się we wszystkim. Zrozumiała, że dostała
się do lumparu. W strasznym odrętwieniu
przeżyła kilka pierwszych dni. O żadnym u-
sługiwaniu w „kawiarni” nie było mowy. „Mi-
nistrowa” sprawiła jej elegancką suknię, za-
prowadziła do fryzjera i manikurzystki.

Wieczorem przychodzili goście. Musiała ich
bawić i pić fakszowane trunki. (Na podstawie
przeprowadzonego badania stwierdzono, że
„ministrowa” do wódki dolewała wody, wina
natomiast, likiery i koniaki zlewała z niedo-
pitych butelek i kieliszków). Było „weselo”.
Młodej i niedoświadczonej kobiecie podobało
się beztroskie życie. Po kilku tygodniach po-
godziła się z losem...

NOWE KELNERKI...

I znowu zespół „kelnerek” powiększył się
o dwie przystojne dziewczyny spotkane przez
eleganckiego pana na ul. Mickiewicza. I z ni-
mi powtórzyła się ta sama historia. Czasem
młoda Kazia Z. miała wyrzuty sumienia. Wie-
działa, że w małym mieszkaniu na przedmie-
ściu czekają na nią troskami rodzice. Ale
wystawny blichtr imponował jej wciąż jesz-
cze. Widziała oczodzień nowych, wspomniała
ubranych mężczyzn i pila tak jak i fej kole-
żanki. I nie wiadomo jakimi kolejami poszła
by jej dalsze życie, gdyby nie wizyta policji...

SUTENER I WŁAŚCICIEL DOMU SCHADZEK

Już wstępne dochodzenie ujawniło kim jest
ów starszy pan, ostentacyjnie wypychający
portfel dolarami i jego elegancka znajoma.
Starzy znajomi policyjnych kartotek. Angle-
nik Jankiel — wielokrotnie karany za kradzież
i sutenerstwo i znana całemu Wilnu „mini-
strowa”.

P. Jankiel jest z zawodu rękawicznikiem.
Rękawicznictwo rfe opłacało się. Do spółki z
„ministrową” założył nocny lokal na Antoko-
lu i zaczął „werbować” kelnerki. Młode dziew-
częta bez pracy, zszepiane przez eleganckie-
go pana ulegały jego namowom... i zostawały
paniami do towarzystwa. Lokal sutenera cie-
szył się wielkim powodzeniem wśród wysoko
postawionych osobistości nawet. Ale policja
była za ciekawa i z pięknie rozwijającego się
„interesu” nie pozostosło już w tej chwili nic.
Anglenik i „ministrowa” pozostają pod do-
zorem policji do czasu rozprawy. P. Jankielowi
na mocy p. p. 27, 209, 212 k. k. grozi do
10 lat więzienia i grzywna do 10.000 złotych.
„Ministrowej” zaś grozi trzy lata Łukiszek

TO i OWO

BEZ LATARNI

Szkockie kawały nie muszą koniecznie do-
tyczyć oszczędności. Może być np. taki:

— Gdzie idziesz? — pyta gospodarz swego
parobka, widząc go z latarnią w ręku.

— Idę do narzeczonej.

— Gdy ja chodziłem do narzeczonej, nie
brałem z sobą latarni — mówi gospodarz
ironicznie.

— Odrzuć to sobie pomysłałem, gdy zoba-
czyłem pańską żonę — odpowiada parobek

NA LETNISKU

Kazio wyjechał na letnisko, zaraz po obie-
dzie zajął się umocowywaniem hamaka, któ-
ry zawiesił dość wysoko.

— A jak się gałąź urwie? — pyta z nie-
pokojem żona.

— Ależ kochanie, co mi zależy na jakiejś
grubej gałęzi głupiego starego drzewa, gdy
chodzi o to, byś ty miała przyjemność!

— Kochani parafianie, na zakończenie pra-
gnię dodać, że wedle ostatnich badań aniołów
nie noszą szaty luźne, związane wstążkami,
tak, że zrzucając guzików do puszek z ofiarni-
mi nie ma żadnego celu.

W Psim Dołku zachorował synek bogatego
obywatela. Do chorego wzywano konsylium:
miejscowego lekarza i z sąsiedniego miastecz-
ka. Lekarze opukali chorego, po czym udał
się na naradę.

— Więc co kolega uważa? — pyta jeden.

— Jabyrn proponował zapalenie płuc. A
pan?

WARSZAWA II

dla słuchaczy miasta

Nadany program ogólnopolski — przeznaczony jest dla całego kraju i różnych kategorii słuchaczy, musi więc z konieczności uwzględnić różne poziomy i różny stopień przygotowania umysłowego. Konieczność ta powoduje oczywiście różne niezadowolenia. Ciepło w naszym ramieniu, słuchając foxtrota, a w innym miejscu, słuchając muzyki poważnej, czy słysząc fachową pogadankę o uprawie buraków.

Trochęś te, zwłaszcza na terenie stolicy, zostały w znacznym stopniu usunięte z chwili, gdy rozpoczęła regularną pracę rozgłośnia stoleczna Warszawa II. Przeznaczona całkowicie na potrzeby słuchaczy miejskich, daje tę, tak pożądaną równowagę programów radiowych, bardzo szeroko rozbrudowaną, a która pozwala słuchaczowi na swobodny wybór pomiędzy programami krajowych radio-

stacji. Dziś każdy niezadowolony z nadawaną własnie pogadanką rolniczej, czy koncertu kapeli ludowej nie potrzebuje już nerwowo „reć gąką i szukać „obcych” bogów” na zanieczyszczonych falach, lub gdy ma słabszy odbiór, nie musi wcale rezygnować ze słuchania, lecz prosto odbiera program Warszawy II. Program ten, uwzględniając potrzeby ludności miejskiej, ma charakter wybitnie rozrywkowy i przytłaczającą większość audycji, stanowi muzyka. Dość powiedzieć, że na słowo mowione przeznaczono w programach Warszawy II jedynie 35 minut dziennie i tylko w dni powszednie. W sobotę audycje mówione są zredukowane do 20 minut (pięćminutowa audycja „para informacji” od 14.00 do 14.05 i piętnastominutowy odcinek od 23.00 do 23.10). W niedzielę program wypełnia wyłącznie muzyka, zgrupowana w dwóch dużych skłinkach od 15.00 do 17.00 i od 22.00 do 1.00 r. nocy. W dni powszednie Warszawa II pracuje od 15.00 do 16.00 i 22.00 do 24.00.

Rozpoczęcie regularnej pracy przez drugą rozgłośnia stoleczną wywołało potrzebę urządzenia potrzebnych studiów. Dopóki audycje Warszawy II miały jedynie charakter próbny można było wykorzystywać studia obsługujące program raszyński. Wkrótce jednak okazało się to niemożliwością, wobec czego urządzone studia prowizoryczne dla Warszawy II.

Mieszczą się one w podziemiach gmachu przy ulicy Zielnej 25 i przedstawiają się dość skromnie, aczkolwiek narazie zaspakają wszystkie potrzeby. Studia te, to jedna dość duża sala przeznaczona na audycje wokalne, napisy solistów, występów orkiestri i t. p. oraz bokój speakera, bezpośrednio z nią połączony.

Zradiofonizowana AMERYKA

Wysoką stopę życiową w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej doskonale ilustruje zradiofonizowanie mieszkań amerykańskich. Na dziesięć rodzin w USA dziewięć posiada dzisiaj odbiorniki radiowe. Jak wykazał przegląd posiadaczy aparatów radiowych dokonany przez Columbia Broadcasting System, 24.500.000 rodzin amerykańskich posiada odbiorniki radiowe. Odbiorniki w USA kupuje się w stosunku 28 na minutę, 140 co pięć minut. W pierwszych trzech miesiącach r. zakupiono do mieszkań i samochodów 1.380.000 aparatów radiowych.

Wszystkich aparatów radiowych, będących w użyciu w Stanach Zjednoczonych liczą 33 miliony, co przewyższa liczbę samochodów i dwukrotnie cyfrę telefonów w tym kraju. Liczba samochodów wyposażonych w radioodbiorniki wynosiła na początku 1937 roku — 4.500.000.

Dla wygody GOŃCI

Właściciel jednego z barów paryskich wpadł na bardzo dowcipny pomysł. Ustawił w barze maszynę do pisania, posadził przy niej stenotypistkę, a przed barem wywiesił barwny plakat z napisem „kupy, maszyny do pisania, znajdują się w moim barze, jest do waszego rozporządzenia”. Sprytny pomysł zjednał restauratorowi wielu nowych klientów, zwiększając tym samym zysk jego przedsiębiorstwa. Koszt zakupienia maszyny i zaangażowania maszynistki opłacił się stokrotnie.

KINO „EDEN”

I Film
Tajemnica panny Brinx
w rol. gl. Alma Kar, Żelichowska
A. Zabczyński, K. Junosza-Stepowski
II Sensacyjny film p.t.
Bohater z Teksasu
w rol. gl. Buck Jones i Cecilia Parker
Początek i sensu o godz. 17.30
w niedzielę o godz. 15.30.

KINO ZAGŁĘBIE

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ! LUIS TRENKER w swoim wielkim filmie nagrodzonym Pucharem Mussoliniego na Wystawie Sztuki Filmowej w Wenecji p.t.
„WŁADCA KALIFORNI”
Film wielkich przeżyć! Niezwykłych przygód! Miłości! Wyścig po złote runo. Pożoga i walka... W rolach głównych
Luis Trenker, Marcella Albanil, Rudolf Kleis Rogge
Nadprogram: TYGODNIK P.A.T.
Pocz. i sensu codziennie o godz. 18.00 W niedzielę 15.30

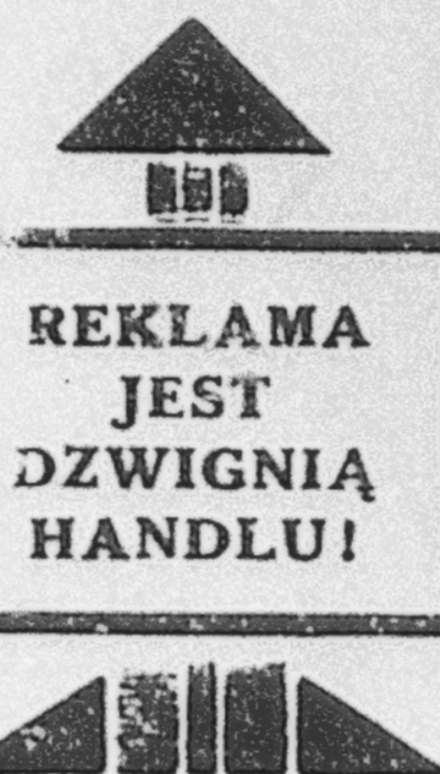
KINO-TEATR
„PATRIA”
L. Marcinkowski
i S-ka
w Sosnowcu
dawn. Kino Palace

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ! Druga seria filmu „Tredowata”
„ORDYNAT MICHOROWSKI”
W rolach gl.
Wiśniewska, Barszczewska, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stepowski i inni.
Ceny miejsc od 25 gr.

W pracowni ślusarskiej

do każdej obrabiarki, wiertarki, fczarki, piły taśmowej i wahadłowej, tarczy do ostrzenia narzędzi i t.p. należy zastosować **motorek elektryczny,** który zaoszczędzi czas i pieniądze.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S. A.



REKLAMA
JEST
DZWIGNIA
HANDLU!



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GAŚCEKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. 3045

HUMOR SZKOCKI

W mieście Aberdeen, którego ludność szkocka bije wszystkie rekordy oszczędności, miały być obniżone ceny biletów tramwajowych. Ludność miasta jednak przeciwko temu zaprotestowała, gdyż na wypadek obniżki ceny biletu zaoszczędziłaby mniej, chodząc pieszo.

GABINET KOSMETYCZNY

„URODA”

WŁADYSŁAWY WNUKOWEJ

uyplom. kosmet.

Sosnowiec, 3-go Maja 15, tel. 62242.

STAŁE UZUPELNIANY W NAJNOWSZE ZDOBYCZE Z DZIEDZINY TECHNIKI KOSMETYCZNEJ. — Zapobiega wszelkim defektom cery. — Pielęgnuje skóry lojotokowe, konserwuje, doskonali, odświeża urodę, przedłuża jej trwanie. — Usuwa zmarszczki, wagi, prosaki, piegi. — Masaże, kąpiele twarzy, natryski tlenowe, złuszczenie skóry najnowszym sposobem. — Elektryzacja, naświetlania lampami: „Perihel”, „Pantahelion”, „Vitalux”.

NATURALNE OPALANIE SKÓRY ZA POMOCĄ PROMIENI LAMPY „PERIHEL”.

Trwale przyciemnianie brwi i rzęs — Fryzowanie rzęs — Depilacja brwi Pielęgnacja włosów — Maquillage. Porady i wskazówki.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 ustawy T-wa i §§ 6-11 przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzonych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości, licytacje powtórne, czyli ostateczne takowych odbędą się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

c. w DĄBROWIE GÓRNICZEJ, przy ul. Królowej Jadwigi, rep. hip. Nr. 161, spełzłej 4 lutego 1937 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 14 września 1937 r. o godz. 11 z rana, w Wydziale Hipotecznym w Będzinie, przed Notariuszem Wacławem Kowalczewskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 34.261 zł. 68 gr. Wadium do licytacji określone zostało na 3.427 zł.;

e. w BĘDZINIE, przy ul. Kołtąta, rep. hip. Nr. 688, spełzłej 15 czerwca 1937 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 30 września 1937 r. o godz. 11 z rana w Wydziale Hipotecznym w Będzinie, przed Notariuszem Wacławem Kowalczewskim lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 142.616 zł. 57 gr. Wadium do licytacji określone zostało na 14.262 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorom objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w Dyrekcji Towarzystwa oraz obowiązani będą, o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczająca, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

MEBLE

stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki poje-gyżcze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach pocięca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA” — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

UZDROWISKA

RABKÁ

„Lwówianka”, „Bagatela” pokoje słoneczne ogród, kuchnia zdrowa, ceny niskie. 2247

Różne

LECZNICZA-PRZYCHODNIA

chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc” Sosnowiec, 3 Maja 31. 3171

POSADY i PRACE

POTRZEBNA

dziewczyna do pomocy w kuchni. Zgłaszać na Cukiernia S. Jaskólski Sosnowiec, Piłsudskiego 42.

POTRZEBNA

buchalterka z praktyką w przemyśle drzewnym — utrzymanie 50 zł. miesięcznie. — Tartak elektryczny. Wiśła. 3229

POTRZEBNA

Francuska młoda. Okres wakacyjny. Konwersacja wymagana. Zgłoszenia Wiślica — skrzynka poczt. 17. 3280

STOLARZE

I kategorii ręczni i maszynowi na roboty białe i polerowane

potrzebni.

Oferty z podaniem kwalifikacji przesyłać pod adresem: Starchowickie Zakł. Gór., p. Starchowice Kierownik Stolarsni.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61954. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61973
Korespondencja prasowa przyjmuje się od godz. 11 — 11 od 5 — 7.
Reklamy w redakcji nie bierze się.

Celoznania

Wiersz milimetryowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdym kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy... 5 gr.

Redakcja „Kuryera Zachodniego”